Upowszechniajmy czytelnictwo książki i prasy radzieckiej — nieodzownej pomocy w pracy, nauce i wychowaniu

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) | Czwartek, 22 października | Nr 252 (2753)

Dla wzmocnienia sił pokoju

odbędzie się 23 - 28 listopada w Wiedniu

sesja Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). Sekretariat Światowej Rady Pokoju opublikował następujące oświadczenie Przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Joliot-Curie:

W dniach 23—28 listopada odbędzie się w Wiedniu sesja Światowej Rady Pokoju.

W ramach prowadzonej kampanii omówi ona sprawę działalności wszystkich miłujących pokój ludzi bez względu na różnice zdań, jakie dzieliły ich dawniej lub dzielą obecnie — w celu doprowadzenia do tego, aby rządy uregulowały w duchu poszanowania niezawisłości i bezpieczeństwa narodów kwestie sporne i konflikty między narodami, na zasadzie porozumień, które mogłyby być przyjęte przez wszystkich.

Sesja omówi w szczególności sprawę kontrolowanego zakazu bomby wodorowej i wszystkich rodzajów broni masowej zagłady oraz redukcji zbrojeń, sprawę uregulowania kwestii koreańskiej i kwestii niemieckiej, które stanowią obecnie główne niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi na całym świecie.

Spłata podatku gruntowego

Coraz więcej pracujących chłopów włącza się do czynu produkcyjnego dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, przyśpieszając prace jesienne, wykonując przedterminowo odstawy obowiązkowe oraz spłacając podatek gruntowy.



Na zdjęciu: Średniorolny chłop Czesław Leszczyński (z prawej) z gromady Wdziękoń (woj. białostockie) wpłaca sołtysowi Tadeuszowi Skórzyńskiemu ostatnią ratę podatku gruntowego. Leszczyński wywiązał się również w 100 proc. z wszystkich obowiązkowych dostaw dla Państwa.
Foto - CAF

Czyn Październikowy trwa!

10 ciągników „Ursusa" pójdzie na wieś

Ponad 4.000 izb mieszkalnych dla ludzi pracy

W Zakładach Mechanicznych „Ursus" odbyły się ostatnio wydziałowe narady produkcyjne, podczas których — po przeanalizowaniu możliwości produkcyjnych — podjęto wiele cennych zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiego Października.

Realizacja podjętych postanowień pozwoli załodze „Ursusa" przyspieszyć wykonanie uprzednio podjętego zobowiązania długookresowego, dotyczącego wykonania w br. 200 ciągników z zaoszczędzonego materiału, oraz wypuścić w bieżącym miesiącu 10 ciągników ponad plan.

Podjęto również szereg zobowiązań dotyczących podniesienia jakości produkcji i rozszerzenia stosowania nowatorskich metod pracy. M. in. załoga wydziału montażu postanowiła wykonać w bieżącym roku 20 traktorów z „listami gwarancyjnymi", a w następnych miesiącach rozszerzyć stosowanie tej formy walki o wyższą jakość ciągników.

*

Blisko 45 tys. mieszkańców liczy już najmłodsze miasto Polski — Nowa Huta. Do końca br. budowniczowie miasta oddadzą tu do użytku łącznie 7 tys. izb mieszkalnych.

W ciągu ostatnich trzech kwartałów ludzie pracy woj. krakowskiego — poza budową miasta Nowa Huta — otrzymali już 4.263 nowe izby w 42 miejscowościach, zaś do końca br. krakowski ZOR zakończy budowę dalszych 4.237 izb mieszkalnych.

260 izb w nowowybudowanych pięknych blokach osiedla górniczego otrzymali górnicy jaworznickiego zagłębia węglowego. Mieszkania otrzymali również budowniczowie i załoga wielkiej siłowni II w Jaworznie.

„Pierwszy start" na ekranach telewizorów radzieckich

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stacja telewizyjna w Moskwie nadała polski film „Pierwszy start".

Przyjaźń przykład pomoc ZSRR

8·X–8·XI 1953

NAJLEPSI tokarze z 11 zakładów przemysłu metalowego Warszawy spotkali się z wybitnym tokarzem radzieckim A. W. Pawłowem — członkiem delegacji WOKS, przebywającej w Polsce z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Podczas tego spotkania, które zorganizował zarząd warszawskiego okręgu TPPR i Zw. Zaw. Metalowców — A. W. Pawłow zademonstrował warszawskim towarzyszom obróbkę metali metodą szybkościowa, której jest doskonałym specjalistą, a następnie podzielił się swymi doświadczeniami z pracy.

Pokaz odbywał się w hali wydziału remontowego Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Przy wielu maszynach stojących na tej hali widnieją proporczyki, które głoszą, że pracujący na nich tokarze stosują nóż Kolesowa. Na proporczykach są m. in. nazwiska przodujących tokarzy FSO — Capajewskiego, Życha, Murawskiego. Wszyscy oni, wraz z towarzyszami z innych warszawskich zakładów zgrupowali się przy obrabiarce, na której ma pracować A. W. Pawłow.

A. W. Pawłow staje przy maszynie. Przygląda się rysunkowi, według którego ma toczyć walec stali, przygotowuje narzędzia, umieszcza walec na maszynie. Za chwilę maszyna zaczyna warczeć, wśród iskier i odpadających wiórów metalowych ze stalowego walca wyłania się kształt części do tokarni — tzw. wałka wielowpustowego. Zgromadzeni inżynierowie, tokarze, racjonalizatorzy dzielą się uwagami, niektórzy spoglądają na zegarki. Padają fachowe terminy: długość posuwu, grubość wióra, szybkość obrotów. Obróbka kończy się szybko. Wałek jest gotowy.

Wynik produkcyjny: walec został obrobiony w ciągu 12 minut, podczas gdy obowiązująca na Żeraniu norma wynosi 3 i pół godziny, Pawłow stwierdza, że u siebie, w Moskiewskich Zakładach Budowy Obrabiarek im. S. Ordżonikidze, pracę taką wykonuje jeszcze krócej — w ciągu 8 min.

Apel Wawrzyńca Krawczyka

do współzawodnictwa o wysoką jakość produkcji w przemyśle obuwniczym

Krajowa narada aktywu politycznego i gospodarczego przemysłu obuwniczego w Otmęcie zmobilizowała do wzmożenia wysiłków w walce o jakość nie tylko załogi produkujące obuwie, ale także aparat kontroli technicznej Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego. Kontrolerzy techniczni CHPS osiągają coraz lepsze wyniki w swojej pracy, wskutek czego coraz mniej obuwia niskiej jakości dostaje się na rynek.

Ażeby podnieść styl pracy aparatu kontroli na jeszcze wyższy poziom, przodujący kontroler techniczny — Wawrzyniec Krawczyk, z biura wojewódzkiego w centrali w Opolu, wezwał wszystkich swych towarzyszy pracy z CHPS do realizowania hasła: „Każdy kontroler wytykając braki uczy jak je usuwać".

Krawczyk nie ogranicza się do kontrolowania obuwia dostarczanego do magazynów, ale jeździ po zakładach produkcyjnych i skoro tylko zauważy usterki — pomaga w natychmiastowym usprawnianiu produkcji. Niezależnie od rozmów indywidualnych z robotnikami, zwłaszcza zaś z wypuszczającymi obuwie z usterkami, którym wyjaśnia doniosłość realizowania hasła Wiktora Saja, Krawczyk po odbytej kontroli organizuje narady z zakładowym aktywem polityczno-gospodarczym. W dyskusji dzieli się swym doświadczeniem fachowym oraz przenosi najracjonalniejsze metody pracy z innych zakładów, a nawet pokazuje jak należy wykonywać poszczególne czynności.

Ostatnio Krawczyk podczas zebrania pracowników CHPS, na którym podjęto zobowiązanie dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiego Października, wezwał wszystkich kontrolerów technicznych zakładów przemysłu obuwniczego do współzawodnictwa w dbałości o wysoką jakość produkcji. Zobowiązał się on jednocześnie, że nie tylko sprawdzać będzie dokładnie jakość wyprodukowanego obuwia, ale także dbać będzie o to, by sklepy otrzymywały obuwie w szerokim asortymencie modeli, wymiarów i kolorów.

700 ton cementu dla uczczenia Wielkiego Października

Cenne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej podjęła załoga cementowni „Pokój" w Rejowcu.

Aby rozwijające się budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe mogło otrzymać jak największe ilości niezbędnych materiałów — załoga młynów cementowych zobowiązała się do końca bież. roku wyprodukować dodatkowo 700 ton cementu.

50 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

6 dalszych powiatów zameldowało o wykonaniu w 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla Państwa. Są to powiaty: Braniewo w woj. olsztyńskim, Skierniewice w woj. łódzkim, Sokołów Podlaski w woj. warszawskim, Krosno w woj. rzeszowskim, Wadowice w woj. krakowskim oraz Piła w woj. poznańskim. We wszystkich tych powiatach ci chłopi, którzy odstawili Państwu całą ilość wyznaczonego im zboża, zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów.

Liczba powiatów, które co najmniej w 90 proc. zrealizowały roczne plany obowiązkowych dostaw zboża, wynosi obecnie 50.

Tekst noty Rządu Polskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP) Sekretarz generalny ONZ ogłosił jako dokument ONZ i rozesłał wszystkim delegacjom tekst noty rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych, protestującej przeciwko zatrzymaniu na Pacyfiku przez bandy kuomintangowskie statku polskiego „Praca".

Ogłoszenie tekstu noty nastąpiło na wniosek szefa delegacji polskiej wiceministra Naszkowskiego, który wystosował odpowiednie pisma do Sekretarza Generalnego Hammarskjölda i przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pandit.

Biały cukier sypie się nieprzerwanym potokiem

W cukrowni „Strzelin" z przenośników nieprzerwanym potokiem sypie się biały cukier. Przez całą dobę hale cukrowni drżą od łoskotu maszyn. Od świtu do późnych godzin wieczornych drogami prowadzącymi do cukrowni ciągną furmanki, wyładowane po brzegi burakami.

Inicjatorka ogólnopolskiego współzawodnictwa cukrowni o terminowe wykonanie zadań tegorocznej kampanii — załoga cukrowni „Strzelin" dobrze realizuje zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Załodze sekundują chłopi — plantatorzy.

Po próbnym okresie rozruchu, który trwał trzy dni, cukrownia „Strzelin" pracuje pełną parą. Zobowiązanie zwiększenia dobowego przerobu buraków o 300 q załoga realizuje codziennie w 200 proc. Poważnie zmniejszyły się ubytki cukru i podniosła się jego jakość. Wskaźnik zużycia węgla zmniejszył się o 6 proc.

Od chwili rozpoczęcia kampanii załoga cukrowni „Strzelin" wykonuje swoje dobowe plany średnio w 104—105 proc. Jest to zasługa wszystkich robotników — zwartego kolektywu, który pragnie dobrze wykonać zadania tegorocznej kampanii.

Kierownictwo cukrowni stworzyło robotnikom dobre warunki bytowe. Pracownicy sezonowi, przybyli do Strzelina z różnych stron kraju, zamieszkali w wygodnych pomieszczeniach. Wszyscy pracownicy otrzymują kilka razy dziennie gorące posiłki.

Cukrownia stale dysponuje dostatecznymi zapasami surowca. Liczni plantatorzy przedterminowo dostarczają buraki.

Z obrad III Światowego Kongresu Zw. Zawod. w Wiedniu



Na zdjęciu: Generalny sekretarz SFZZ Louis Saillant (w środku) w rozmowie z Lombardo Toledano, przewodniczącym Konfederacji Mas Pracujących Ameryki Łacińskiej (z prawej) i Wiktorem Kłosiewiczem, przewodniczącym CRZZ.
Foto - CAF

Dźwig — olbrzym czeski „Komar" pomaga przy budowie Nowej Huty

Od dwóch już miesięcy trwa w nowohuckim kombinacie montaż głównego budynku stalowni, gdzie zapłoną największe w kraju piece martenowskie, piece — giganty.

Na betonowym podłożu stoi już z górą 2.600 ton stalowych słupów, belek, pomostów i kratownic. Plan stawia przed zespołami monterskimi „Mostostalu" zadanie zakończenia w bież. roku montażu pierwszej części głównego budynku stalowni.

Aby zagwarantować pełną realizację tego trudnego zadania, czołowe brygady „mostostalowców": Zbigniewa Pofelskiego, Stanisława Pioruńskiego, Jana Sobieraja i Czesława Chmielewskiego, idąc śladem swych towarzyszy pracy z siłowni i wielkich pieców wprowadziły radziecki system blokowego montażu.

„Mamy najlepsze warunki do stosowania tej metody — mówi kierownik montażu, technik Lucjan Antończak — Możemy składać bloki dochodzące do kilkudziesięciu ton wagi. Pracuje bowiem u nas sławny „Komar".

„Komar" to specjalny dźwig o bardzo wysokiej sprawności. Do Nowej Huty przyjechał z Czechosłowacji. Uprzednio pracował on na czechosłowackiej wielkiej budowli socjalizmu — w hucie „Gottwald" w rejonie Morawskiej Ostrawy. Dzięki wypożyczeniu nam tego dźwigu montaż olbrzymiej nowohuckiej stalowni może odbywać się o wiele sprawniej.

Wizyta przyjaźni w Sofii

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Sofii:

Na zaproszenie ministra obrony narodowej Bułgarii dowódca grupy radzieckich okrętów wojennych, które przybyły z wizytą przyjaźni do Bułgarii — wiceadmirał W. Parchomienko udał się wraz z kilku oficerami i marynarzami do Sofii.

Porażka rządu francuskiego w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). Podczas wtorkowego posiedzenia francuskiego Zgromadzenia Narodowego rząd premiera Laniela poniósł dotkliwą porażkę. Wbrew stanowisku rządu, który domagał się odroczenia debaty parlamentarnej nad problemem wojny w Indochinach, Zgromadzenie Narodowe niemal jednomyślnie wypowiedziało się na rzecz natychmiastowej debaty nad tym problemem.

Wobec uchwały Zgromadzenia Narodowego, debata nad problemem wojny w Indochinach rozpocznie się w piątek 23 bm.

W odpowiedzi na strajk aktorów domagających się poprawy warunków pracy rząd Laniela zamknął teatry w Paryżu

Ostatnio wybuchł strajk aktorów i personelu technicznego teatru państwowego „Opera Komiczna". Strajkujący żądali poprawy warunków pracy. Związki zawodowe aktorów i pracowników teatrów paryskich wyraziły swe poparcie dla strajkujących.

W odpowiedzi na strajk, rząd zamknął wszystkie teatry państwowe w Paryżu, a mianowicie „Operę Komiczną", Komedię Francuską", jak również Operę. 2300 aktorów i pracowników teatrów otrzymało wymówienia.

Dnia 20 bm. odbył się wiec aktorów i pracowników teatrów, na którym zaprotestowano przeciwko decyzji rządu. Uczestnicy wiecu ponowili swe żądania poprawy warunków pracy.

- ★ **Warszawa-Sofia 12:8 w boksie**
- ★ **Smysłow (ZSRR) faworytem turnieju w Zurichu**
- ★ **Remisowy pojedynek koszykarzy Sofii i Warszawy**
- ★ **OWKS Kraków — Ogniwo Bytom 1:2 (I Liga)**

(Szczegóły na str. 2)

Ze ŚWIATA

✶ **MOSKWA.** W stolicy ZSRR otwarto wszechzwiązkową wystawę prac dyplomowych studentów wyższych uczelni plastycznych Związku Radzieckiego. Wystawa obejmuje ponad 400 prac.

✶ **BUDAPESZT.** Węgerskie wytwórnie filmowe nakręciły w ostatnim czasie kilka nowych filmów. M. in. takie jak „Burza", „Dzień gniewu" oraz komedię „Urząd przeprowadza się".

✶ **PEKIN.** W tych dniach społeczeństwo chińskie uroczyście obchodzi 17 rocznicę śmierci wybitnego pisarza-rewolucjonisty, twórcy nowej literatury chińskiej — Lu Sinia.

✶ **TIRANA.** W tych dniach w Albanii oddano do użytku nową fabrykę tkanin wełnianych i nową przędzalnię bawełny.

✶ **BUDAPESZT.** Nakładem wydawnictwa „Szikra" ukazał się piąty tom dzieł W. I. Lenina w języku węgierskim.

✶ **BUKARESZT.** W Rumunii trwają przygotowania do wyborów do obwodowych, rejonowych, miejskich i wiejskich rad narodowych, które odbędą się 20 grudnia br.

✶ **SOFIA.** W Bułgarii rozpoczął się tradycyjny „Tydzień Bułgarskiego Czerwonego Krzyża". Bułgarski Czerwony Krzyż w latach władzy ludowej stał się masową organizacją, skupiającą w swoich szeregach ponad milion członków.

✶ **MOSKWA.** Około 30 elektrowni zbudowano w bieżącym roku we wsiach Związku Radzieckiego. Moc wiejskich elektrowni i podstacji transformatorowych jest obecnie 7 razy większa niż przed wojną.

✶ **BUKARESZT.** W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej do Bukaresztu przybył Uralski Państwowy Chór Ludowy.

Chłopi województwa bydgoskiego organizują manifestacyjne odstawy zboża dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiego Października

Realizując zobowiązania długookresowe podejmowane dla uczczenia 36 rocznicy wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, chłopi woj. bydgoskiego organizują zbiorowe, manifestacyjne dostawy zboża. W ostatnich dniach dostawy takie zorganizowali chłopi wielu gromad w powiatach: Bydgoszcz, Wyrzysk i Wąbrzeźno.

M. in. zbiorową dostawę na cześć wielkiej rocznicy zorganizowało 18 małorolnych i średniorolnych chłopów z gromady Samociążek w gminie Koronowo, w pow. Bydgoszcz. Przywieźli oni do punktu skupu w Koronowie na udekorowanych wozach 6 ton zboża. Wielu spośród nich, jak Antoni Łożyński, Jozef Idzikowski i Rozalia Świąkatowska zrealizowali całkowicie roczne plany obowiązkowych dostaw zboża Państwu.

Manifestacyjnie dostarczyli w Czynie Październikowym zboże również chłopi gromady Dębionek w pow. wyrzyskim. Na przybranych szturmówkami i transparentami wozach dostarczyli oni do punktu skupu w Sadkach około 16 ton ziarna.

Duże zbiorowe odstawy zboża odbyły się także w gromadach Orzechówko w powiecie Wąbrzeźno i Wierzchucin Królewski w pow. Bydgoszcz.

Chłopi pracujący z gromady Gumnowice w pow. Bydgoszcz, którzy na apel grudziądzkiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych „Unia" pierwsi odpowiedzieli podjęciem zobowiązań pomyślnie realizują Czyn Październikowy. Wykonali oni roczny plan dostaw zboża oraz z nadwyżką ukończyli odstawę ziemniaków.

Podjęte zobowiązania realizują pomyślnie również mało- i średniorolni chłopi z gromady Walentowo w pow. Lipno, którzy zakończyli wykopki i w 125 proc. wykonali roczny plan dostawy ziemniaków. W Walentowie zakończono również całkowicie sprzęt buraków cukrowych. Realizując zobowiązania październikowe, chłopi z Walentowa zwiększają obecnie sprzedaż Państwu nadwyżek zboża oraz żywca i mleka.

XXXVI Nasz CZYN

Załoga kombinatu cukrowniczego w Chełmży dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej postanowiła podwyższyć dobowy przerób buraka cukrowego o 900 kwintali.

Już w pierwszych dniach tj. 18 i 19 października, zobowiązanie zostało zrealizowane w 125 proc. Zamiast 900 kwintali przerobiono 1125 kwintali dziennie ponad plan.

✶

Brygada młodzieżowa parowozowni PKP Kluczyki z parowozu O-149-23 maszynisty Jana Kuligowskiego zobowiązała się w miesiącu październiku przeprowadzić operatywnie wszystkie pociągi osobowe i zaoszczędzić 15 ton węgla.

✶

Pracownicy Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych we Włocławku podjęli dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zobowiązanie: Plan roczny produkcji towarowej i globalnej wykonać do dnia 18 grudnia. Poza planem wykonać nakrętki, pierścienie, tuleje oraz zmontować 40 ton osi dla Nowej Huty. Wyprodukować również poza planem 1200 łuszczarek do kukurydzy, przy czym poszczególne części stalowe wykonać z materiałów odpadowych.

Zadania planu październikowego wykonać w 105 proc.

✶

Chłopi gromady Bonikowo w woj. poznańskim dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązali się: W terminie do dnia 30 października br. zrealizować w 100 procentach plan obowiązkowych dostaw zboża.

Do dnia 31 października br. wykonać w 100 proc. roczny plan dostawy ziemniaków i w związku z tym zorganizować manifestacyjną zbiorową odstawę. Do dnia 31 grudnia br. wykonać plan odstawy żywca w 110 procentach. Należności finansowe spłacić w 100 procentach w terminie do dnia 1 listopada.

Załamanie się ofensywy wojsk francuskich w Indochinach

Jak donoszą z Wietnamu, jednostki francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach rozpoczęły 15 października nową ofensywę przeciwko Wietnamskiej Armii Ludowej w rejonie na południe od Hanoi. Prasa zachodnia szeroko rozreklamowała tę ofensywę, jako „największą w ciągu siedmiu lat wojny" w Indochinach.

Według doniesień agencji France Presse z Hanoi, w ofensywie brały udział samoloty, oddziały pancerne, oddziały piechoty oraz jednostki skoczków spadochronowych. Wojska francuskie wysadziły desant morski w pobliżu półwyspu Rond.

Jak wynika z doniesień agencji Reutera, dzięki bohaterskiemu oporowi oddziałów Wietnamskiej Armii Ludowej, ofensywa wojsk francuskich załamała się całkowicie 17 października.

Adenauer sformował reakcyjny rząd zgodnie z życzeniami monopoli słów USA

BERLIN (PAP) Jak donosi Agencja ADN, w Bonn odbyło się posiedzenie nowego Bundestagu, na którym Adenauer podał skład swojego rządu, opartego na koalicji partii reakcyjnych.

W skład nowego rządu bońskiego, utworzonego po dłuższych przetargach, wchodzą następujące partie: CDU (unia chrześcijańsko-demokratyczna — partia Adenauera), FDP (wolna partia niemiecka) i BHE (partia wysiedleńców). Adenauer zarezerwował dla siebie stanowisko kanclerza i ministra spraw zagranicznych. Nadto partia adenauerowska otrzymała na 18 ministerstw — 9 tek w rządzie bońskim.

Agencja ADN podkreśla, że rząd Adenauera utworzony został zgodnie z życzeniami amerykańskich władz okupacyjnych. W formowaniu nowego rządu brał również udział osławiony bankier hitlerowski, Pferdmenges.

Adenauer przedstawił dnia 20 bm. Bundestagowi swój program, przewidujący wysiłki w kierunku przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Szef rządu bońskiego wyraził zniecierpliwienie z powodu tego, że Francja, Włochy i inne kraje zwlekają z ratyfikacją układu w sprawie „armii europejskiej". Mówca również i tym razem ciskał oszczerstwa na Niemiecką Republikę Demokratyczną i wystąpił przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Zażądał on następnie zwolnienia wszystkich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

W związku z oporem mas pracujących Niemiec zachodnich wobec polityki rządu bońskiego, Adenauer zapowiedział ograniczenie prawa strajku.

Wojewódzka konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich w Bydgoszczy

Z inicjatywy wojewódzkiej komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Bydgoszczy odbyła się 21 bm. konferencja, na którą przybyło 120 księży i 50 świeckich katolików oraz zakonnice z woj. bydgoskiego.

Konferencji przewodniczył ks. radca Józef Bartel.

Zebrani wysłuchali referatu na temat: „Zadania katolików w świetle deklaracji Episkopatu z dnia 28 września br.". wygłoszonego przez ks. mgr. Józefa Markowskiego.

W dyskusji zabrał głos **ks. dr Włodzimierz Ławrynowicz** z Torunia, który omówił zagadnienie wpływu duszpasterskiej pracy kapłana dla aktywizacji katolików polskich w realizacji celów Frontu Narodowego. **Ks. proboszcz Jan Kupczyk** z Janowca wyraził radość z powstania komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Komitecie Frontu Narodowego, widząc w tym dalszy krok do zjednoczenia całego narodu. **Ks. proboszcz Józef Juchta** z Lnianowa omówił sprawę niebezpieczeństwa rewizjonizmu i remilitaryzmu niemieckiego, wskazując na bolesny dla katolika fakt, popierania tych zbrodniczych tendencji przez część hierarchii i duchowieństwa niemieckiego. **Ks. proboszcz Kotwarski i ob. Nawrocki,** dyrektor Wojewódzkiego Oddziału „Caritas" z Włocławka, omówili obowiązki kapłana i katolika w świetle porozumienia i deklaracji Episkopatu. **Ks. mgr. Karol Romańczuk** podkreślił, że ruch społecznie postępowy stale rośnie wśród katolików polskich którzy z radością witają powstanie komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Kom. Frontu Narodowego. Mówca wskazał również na fakt, że referat wygłoszony na konferencji winien być przez wszystkich przyjęty jako wytyczne działania.

Dyskusję podsumował **ks. radca Józef Bartel,** który m. in. stwierdził:

„Wszyscy doceniamy w pełni ogólnopolską wagę zagadnień poruszonych w referacie, a wyrazem tego stanowiska, stanowiska społecznie postępowego katolicyzmu polskiego, jest powołanie przez prezydium Woj. Komitetu Frontu Narodowego komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich.

To wszystko, co zostało tutaj powiedziane, świadczy o doniosłości i wszechstronności zadań, których upowszechnianie wśród ogółu duchowieństwa i katolików w Polsce będzie stanowić naszą konkretną i codzienną pracę.

Musimy sobie wyraźnie uświadomić i mieć odwagę powiedzieć to głośno, że tylko ci duchowni i świeccy katolicy, którzy uczestniczą przekonaniem i pracą w działalności Frontu Narodowego, wcielają porozumienie w życie."

Na zakończenie zebrani przyjęli uchwałę, w której duchowni i świeccy działacze katoliccy zobowiązują się kontynuować swą działalność zgodnie z zasadami ideowymi, wyrażonymi w referacie, dla dobra Kościoła powszechnego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Odczuwaliśmy wszędzie przejawy szczerej przyjaźni - oświadczył dowódca krążownika radzieckiego po powrocie z Polski

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda" ukazał się wywiad z dowódcą krążownika, kapitanem I stopnia D. Jaroszewiczem, który podzielił się swymi wrażeniami z pobytu marynarzy radzieckich w Polsce.

D. Jaroszewicz podkreśla niezwykle serdeczną i przyjazną atmosferę, jaka cechowała wszystkie spotkania marynarzy radzieckich z marynarzami polskimi, z robotnikami i młodzieżą polską, serdeczny charakter wizyty u Przewodniczącego Rady Państwa A. Zawadzkiego.

Podczas całego naszego pobytu w Polsce — oświadczył D. Jaroszewicz — wszędzie, gdzie przebywaliśmy — na ulicy, w teatrze czy w zakładzie pracy, odczuwaliśmy przejawy szczerej przyjaźni narodu polskiego dla narodu radzieckiego. Spotkania w fabrykach, w zakładach naukowych przekształciły się w manifestacje wielkiej przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polski.

Pod światło

Trzyletnie dziecko niebezpieczeństwem dla USA

Amerykańskie pismo „Federated Press" doniosło o następującym zdarzeniu w miejscowości Pasadena w Kalifornii:

„Trzyletnia córka państwa Gracy zarobiła 3 dolary jako modelka w szkole plastycznej. Kiedy p. Gracy chciała podjąć zarobione przez córkę pieniądze, dowiedziała się, że mała Janet musi podpisać przed tym przysięgę lojalności. „Ależ moja córka nie umie pisać" — powiedziała p. Gracy. Urzędnik wręczył wtedy pani Gracy formularz, aby podpisała go za córkę. Pani Gracy przeczytała formularz i oświadczyła: „W jaki sposób mogę przysiąc, że moje 3-letnie dziecko w ciągu pięciu lat poprzedzających złożenie tej przysięgi nie było członkiem organizacji propagującej obalenie siłą rządu?"

„Nie ma wyjątków" — odpowiedział urzędnik — „nie wypłacamy bez złożenia deklaracji lojalności."

Tropiciele objawów nieprawomyślności, instruowani przez osławionego Mc Carthy'ego zatracili już nie tylko wszelkie poczucie umiaru i przyzwoitości. Wypadek z małą Janet Gracy dowodzi, że także poczucie śmieszności jest im zgoła obce. Trudno jednak go żądać od chorobliwych maniaków, którzy w pogoni za „czerwonymi czarownicami" ważą się na pomysły dystansujące najbardziej koszmarne fantazje wielkiego pisarza amerykańskiego Poe'go.

(Mł)

Strajki i manifestacje angielskich robotników

LONDYN (PAP). Wobec odrzucenia przez związek przedsiębiorców żądań Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowy Maszyn i Związku Zawodowego Stoczniowców — na terenie całej Anglii rozpoczęły się strajki, wiece i manifestacje robotników.

W niedzielę 18 bm. odbyła się wielka manifestacja robotników londyńskich. W zwołanym przez londyński okręgowy komitet konfederacji związków zawodowych robotników przemysłu budowy maszyn i stoczniowców wielkim wiecu na Trafalgar Square wzięło udział przeszło 15 tysięcy uczestników. Manifestanci nieśli transparenty z napisami, żądającymi poprawy warunków bytu, rozszerzenia świadczeń socjalnych, zniesienia wszelkich ograniczeń w handlu z krajami obozu pokoju.

Tyrol pod okupacją amerykańską
Nowy manewr imperialistów USA

W związku z oświadczeniem austriackiego ministra spraw wewnętrznych Helmera w sprawie wycofania francuskich wojsk okupacyjnych z Tyrolu i Vorarlberga, dziennik „Oesterreichische Volksstimme" pisze, że na miejsce oddziałów francuskich mają przybyć oddziały amerykańskie.

„Sprawa palestyńska" na forum Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Dnia 20 bm. w godzinach rannych odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone „sprawie palestyńskiej".

Przedstawiciel Grecji zgłosił propozycję, aby przyjąć porządek dzienny w następującym sformułowaniu:

„Sprawa palestyńska: przestrzeganie i bezwzględne wykonanie ogólnych postanowień układu rozejmowego ze szczególnym zwróceniem uwagi na niedawne akty gwałtu, a zwłaszcza na incydenty, które wydarzyły się w Kibya w dniach 14 i 15 października. Sprawozdanie szefa grupy obserwatorów ONZ w Palestynie."

Propozycję delegata greckiego poparli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii, delegat Libanu również wypowiedział się na rzecz tej propozycji.

Przedstawiciel ZSRR A. Wyszyński oświadczył, że delegacja ZSRR nie sprzeciwia się propozycji przedstawiciela Grecji. Propozycja ta uwzględnia prośbę sprecyzowania porządku dziennego, czego domagała się na poprzednim posiedzeniu delegacja radziecka.

Porządek dzienny został jednomyślnie przyjęty przez Radę.

Następnie przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji złożyli oświadczenia w których wyrazili zaniepokojenie z powodu incydentów na linii demarkacyjnej między Izraelem a państwami arabskimi. Stwierdzili oni, że Rada Bezpieczeństwa powinna podjąć odpowiednie kroki w celu zmniejszenia napięcia w tym rejonie, lecz dopiero po wysłuchaniu sprawozdania szefa grupy obserwatorów ONZ w Palestynie, generała Bennike.

Po przemówieniu przedstawiciela Libanu, przewodniczący Rady Bezpieczeństwa podał do wiadomości, że zwoła następne posiedzenie Rady po przyjeździe generała Bennike do Nowego Jorku.

SPORT • SPORT • SPORT

WARSZAWA — SOFIA 12:8 NA RINGU BUŁGARSKIM

Rozegrane w dniu wczorajszym w Sofii wobec 15 tys. widzów spotkanie pięściarskie Warszawa — Sofia zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 12:8.

Wyniki poszczególnych walk (w kolejności wag): **Kukier** (Warszawa) zwyciężył jednogłośnie na punkty **Aleksandrowa** (Sofia); **Rozpierski** (Warszawa) po słabej walce przegrał z **Kiryłowem** (Sofia); **Kruża** (Warszawa) po najładniejszej walce dnia wypunktował **Malezanowa** (Sofia); **Milewski** (Warszawa) uległ po wyrównanej walce **Kaprylianowi** (Sofia); **Ponanta** (Warszawa) zwyciężył **Lubanowa** (Sofia); **Czajęcki** (Warszawa) przegrał z **Sarderianem** (Sofia); **Pietrzykowski** (Warszawa) wypunktował **Georgiewa** (Sofia); **Piórkowski** (Warszawa) po ładnej walce wygrał ze **Stankowem I** (Sofia); **Grzelak** (Warszawa) zwyciężył **Stankowa II** (Sofia), a **Węgrzyniak** (Warszawa) po wyrównanej walce przegrał z **Nikolewem** (Sofia).

OSTATNIE RUNDY TURNIEJU W ZURICHU

ZURICH. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego kandydatów o prawo gry z mistrzem świata Botwinnikiem (ZSRR) rozgrywano partię 26 rundy.

Wszystkie zakończone partie tej rundy przyniosły wyniki remisowe. Były to partie: radzieckich szachistów Tajmanowa ze Smysłowem, Petrosjana z Kotowem i Awerbacha z Bolesławskim oraz partia Szabo (Węgry) — Stahlberg (Szwecja). Pozostałe partie zostały odłożone.

LOKOMOTIV (SOFIA) — WARSZAWA 41:41

W środę 20 bm. rozegrano w Warszawie w Hali Mirowskiej międzynarodowe spotkanie w koszykówce męskiej między bułgarską drużyną Lokomotiv, a reprezentacją Warszawy. W meczu tym duży sukces odnieśli koszykarze Warszawy remisując po zaciętej walce z Lokomotiv (41:41 (26:25).

Mecz stał na dobrym poziomie i przyniósł licznie zebranej publiczności wiele emocji.

Wynik meczu w normalnym czasie brzmiał 41:41, a cztery dogrywki nie przyniosły zmiany. W związku z tym spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym.

OWKS KRAKÓW — OGNIWO BYTOM 1:2

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej zasłużone zwycięstwo odniosło Ogniwo Bytom nad OWKS Kraków 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Ogniwa Wiśniewski i Więcek, dla OWKS Glajcar.

Serdeczną łączność utrzymują żołnierze WOP z ludnością pogranicza

Żołnierze placówek Wojsk Ochrony Pogranicza utrzymują serdeczną łączność z ludnością nadgranicznych wsi i osiedli. Żołnierskie zespoły artystyczne oraz prelegenci z poszczególnych jednostek często odwiedzają chłopów, organizując wieczory świetlicowe oraz pogadanki poświęcone aktualnym wydarzeniom w kraju i za granicą. Niejednokrotnie również żołnierze przychodzą chłopom z pomocą w ich pracy na roli, np. w czasie żniw lub orki jesiennej.

M. in. w woj. szczecińskim zespół artystyczny N-tej jednostki WOP w ciągu ostatnich 18 miesięcy zorganizował w świetlicach wiejskich ponad 300 spotkań z ludnością pogranicza, występując każdorazowo z barwnym, ciekawym programem piosenki, tańca i satyry. Zespół ten cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców wsi, a poszczególni jego członkowie prowadzą stałą serdeczną wymianę listów z mieszkańcami szeregu gromad.

Szczególnie żywy kontakt z młodzieżą wiejską utrzymują żołnierze ZMP-owcy. Wielu z nich bierze udział w zebraniach gromadzkich kół ZMP, pomaga w szkoleniu i w organizowaniu imprez artystycznych.

Praca społeczna i pomoc niesiona chłopom dają żołnierzom wiele zadowolenia.

Na arenie europejskiej



POSKROMIENIE POSKRAMIACZY, CZYLI EWENTUALNY WYNIK OSWAJANIA MILITARYZMU NIEMIECKIEGO. Rys. Bor. Jefimowa

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Stosunek Związku Radzieckiego do niepodległości Polski

Gdy w 1941 r. hordy hitlerowskie runęły na Związek Radziecki, napotkały pierwszy raz w czasie drugiej wojny światowej na armię, która nie tylko nie rozprosyła się pod frontalnym uderzeniem, ale przeciwnie, okazała się młotem, wykuwającym zwycięstwo nad faszyzmem.

Burżuazja polska, zawsze dbająca tylko o swój wąsko pojęty interes klasowy, kontynuowała w czasie okupacji politykę zdrady narodowej, prowadzoną przed wojną. Najbardziej jaskrawym przykładem tej polityki była nieprzejednana wrogość wobec jedynego kraju, który efektywnie mógł i szczerze chciał przynieść nam wyzwolenie — wobec Związku Radzieckiego.

W czasie, gdy imperialiści zachodni prowadzili bezwstydne konszachty z Hitlerem w których jedną ze stawek była Polska, Józef Stalin w imieniu narodów Związku Radzieckiego podkreślał w słowach i czynach swą sympatię dla walki wyzwoleńczej narodu polskiego.

W wywiedzie, udzielonym 4 maja 1943 r. brytyjskiemu dziennikarzowi, na pytanie, czy ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klęsce Hitlera — Stalin odpowiada jasno: „Bezwarunkowo życzy sobie".

A w odpowiedzi na pytanie, na jakich podstawach powinny się opierać przyszłe stosunki polsko-radzieckie, Stalin dodaje: „Na podstawie trwałych, dobrosąsiedzkich stosunków i wzajemnego szacunku lub jeżeli będzie sobie tego życzył naród polski — na podstawie sojuszu o wzajemnej pomocy".

W piśmie do Związku Patriotów Polskich z dnia 17 czerwca 1943 r. Stalin podkreśla: „Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski".

Związek Radziecki dotrzymał słowa — po stalinowsku. Polskę wyswobodziła z niewoli Armia Radziecka — wyzwolicielka narodów, a walczące u jej boku Wojsko Polskie otrzymało nowoczesny sprzęt i najlepsze wyposażenie. Kiedy ześ wyłoniła się kwestia kosztów, padły słynne stalinowskie słowa, będące wymownym odzwierciedleniem uczuć narodów Związku Radzieckiego: „że za krew nie ma zapłaty.

Kiedy lud polski ujął w swe ręce władzę w wyzwolonym kraju, od pierwszej chwili towarzyszyła mu — według słowa Bolesława Bieruta — „troska serdeczna, rada szlachetna, natychmiastowa pomoc, przyjazne poparcie Towarzysza Stalina".

Kiedy odczuwaliśmy brak aprowizacji w pierwszych miesiącach wolności — ze Związku Radzieckiego przyszedł chleb; kiedy odbudowywaliśmy gospodarkę z ruin w pierwszych latach po wyzwoleniu — ze Związku Radzieckiego przychodziły maszyny i technicy; kiedy w Planie 6-letnim przeobrażamy oblicze naszej Ojczyzny — ze Związku Radzieckiego przychodzi dokumentacja i dostawy, porady techniczne i licencje, maszyny i surowce. Tak, jak nie ma zakątka naszego kraju, w którym nie byłaby widoczna ciepła, serdeczna troska radzieckiego rządu o przyszłość naszego narodu — tak nie było u nas po wojnie poważniejszego przedsięwzięcia, które dokonałoby się bez radzieckiej pomocy.

Andrzej Trepka

Język naszych przyjaciół

Spośród licznych narodów Związku Radzieckiego naród rosyjski był i jest narodem najliczniejszym, stąd i język rosyjski — przy zachowaniu wszystkich praw dla języków wszystkich narodów Związku, stworzeniu dla wielu z nich własnego piśmiennictwa i własnej literatury — jest językiem dominującym, powszechnym Kraju Rad i reprezentuje Związek Radziecki na forum światowym.

W dzisiejszym stanie rzeczy nieznajomość języka rosyjskiego stanowi poważną lukę w wykształceniu czy to polityka, czy lekarza, profesora czy literata, inżyniera czy technika. Szczególnie u nas, najbliższych sąsiadów.

Język rosyjski pochodzi od wspólnego z językiem polskim pnia słowiańskiego. Jest tak samo jak i nasz język, językiem prawdziwie narodowym, językiem, którego korzenie sięgają w głąb prehistorii, w odróżnieniu od języków romańskich, które są różnymi przekształceniami języka narodu obcego, lub języka angielskiego, który jest ziepkiem różnych poznieksztalcanych języków.

Wspólne pochodzenie sprawia, że uczyć się języka rosyjskiego poznajemy lepiej nasz własny język.

Język rosyjski jest językiem śpiewnym, melodyjnym i pięknym. Specyficzny akcent przyciskowy, dla opanowania którego należy wyczulić sobie ucho, nadaje mu żywość i wyrazistość.

Język rosyjski jest językiem bogatym, językiem o niewyczerpanej synonimice. Kształtowany przez takich mistrzów poezji, jak Puszkin i prozy jak Lew Tołstoj, jest zdolny do oddawania najsubtelniejszych odcieni myśli i uczucia.

Niektórzy uważają, że trudnością w nauce języka rosyjskiego jest jego odrębny alfabet i żałują, że przy reformie pisowni nie przemieniono tego alfabetu na łaciński. Skoro jednak wezmą się do nauki, przekonają się, że trudności alfabetu są do pokonania w ciągu kilku dni, a przy dalszych studiach zobaczą, że alfabet łaciński do dźwięków mowy rosyjskiej zupełnie się nie nadaje.

Za to porewolucyjna reforma pisowni przyniosła prawdziwe uproszczenie, ułatwienie, nie zmieniając w niczym brzmienia wyrazów. Tego się nie da powiedzieć o naszej przedwojennej reformie pisowni. W wyniku pisownia rosyjska jest obecnie znacznie łatwiejsza od polskiej.

Znajomość języka rosyjskiego ma doniosłe znaczenie dla mas pracujących całego świata, gdyż w tym języku napisane są dzieła Lenina i Stalina, w tym języku najlepiej można się zaznajomić z życiem i pracą ludzi radzieckich, z olbrzymim dorobkiem rosyjskiej i radzieckiej literatury, nauki i techniki. Rozumieją to doskonale szerokie masy społeczeństwa polskiego i dlatego nauka języka rosyjskiego jest u nas coraz powszechniejsza, na tysiącach kursów pogłębiamy jego znajomość, ułatwiając sobie w ten sposób przyswajanie olbrzymiego i wszechstronnego dorobku przodującego w świecie kraju.

Włodzimierz Bełcikowski

Z akcji skupu — Tędy pójdzie szturm

Kiedy Franciszek Danielewski z Pacółtowa w pow. Nowe Miasto przywiózł na punkt skupu worki z ziarnem — kiedy otrzymał kwit na zrealizowanie planu odstawy — w CUSiK w Nowym Mieście panował jeszcze optymizm. Było to dawno. Spodziewano się, że za awangardą przodujących chłopów ruszą wszyscy inni, że powiat Nowe Miasto uzyska zwolnienie z miarek i odsypów i co najważniejsze — wyśle ro-



Wozy chłopskie w drodze do punktu skupu. CAF fot. Wdowiński

botnikom w setkach fabryk CHLEB. Na punkt skupu przyjechał wprawdzie i Alfons Rumiński z Tylic, i Antoni Rutkowski z Nawry, i Kotłowski z Marzęcic, Jan Malkiewicz z Wielkich Bałówek, Bernard Lewandowski z Wawrowic i Anna Dyzma, małorolna, wdowa z Małych Bałówek, przyjechało jeszcze setki innych, ale przecież w CUSiK zaczęto tracić nadzieję na terminowe wykonanie planu. Optymizm był nieuzasadniony. Awangarda przodujących chłopów nie porwała za sobą wszystkich. W dniu 8 października 1953 r. powiat Nowe Miasto Lubawskie wykonał zaledwie 51 proc. rocznego planu skupu zboża, zajmując dziewiąte miejsce w województwie.

Na przykładzie powiatu Nowe Miasto widać najlepiej, jak wielkie znaczenie odgrywa akcja uświadamiająca w odległych gromadach powiatu. Widać z tej płaszczyzny wszystkie popełnione błędy: przesadnego optymizmu, niedoceniania znaczenia walki klasowej, brak inicjatywy i pomysłowości w mobilizowaniu chłopów do wypełniania obowiązków, zaniedbanie pracy wychowawczo-politycznej w spółdzielniach produkcyjnych, które powinny być przykładem, a często opóźniają się w odstawie.

Nigdzie chyba tak wyraźnie jak w powiecie Nowe Miasto nie występuje niezaradność gminnych rad narodowych. Czekają one na pomoc ze strony aktywu powiatowego i pomoc tę wprawdzie otrzymują, ale czyż to wystarczy? Z terenu powiatu nie nadeszła żadna wieść, że np. aktyw gminny czy młodzieżowy urządził imprezę artystyczną, której program został powiązany z akcją skupu, że pochwalono przodujących, a napiętnowano opornych kułaków. Wprawdzie ukarano 26 opornych i zalegających z odstawą, ale na 83 gromady w powiecie jest to liczba mała, widać z niej, że analiza sytuacji w terenie (o której prawidłowości decyduje rozeznanie ze strony aktywów gminnych) jest niedostateczna. W powiecie jest zbyt dużo osiedli kułackich, wyraźnie sabotujących akcję sprzedaży zboża i ziemiopłodów, aby pozwalać sobie na osłabienie czujności i tempa walki.

W powiecie Nowe Miasto nie docenia się znaczenia akcji kulturalno-oświatowej, nie docenia ważności oddziaływania świetlic jako ośrodków stałej propagandy i wychowania chłopa. Jasnym punktem jest tu świetlica w Chróślach, ale jakże rzadki to wyjątek! Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej ma przed sobą wielkie zadania (opieka nad świetlicami, rozwijanie akcji współzawodnictwa, wydawanie gazetek), które zaledwie w małej części są realizowane. Władze powiatowe muszą ze swojej strony bardziej gorąco zająć się sprawą spółdzielni produkcyjnych w powiecie, pomóc tym spółdzielcom, którzy prowadzą walkę wewnątrz zespołu z elementem wrogim. To tylko część wytycznych, plan pracy, który powinien być szerzej rozwinięty i pogłębiony. Ze strony władz wojewódzkich należy się temu powiatowi pomoc w sprzęcie komunikacyjnym, co ułatwi aktywowi dotarcie do gromady.

W tej chwili w powiecie Nowe Miasto trwa wzmożona praca propagandowa i niektóre jej formy świadczą o rozwijaniu inicjatywy że strony tutejszego aktywu. I tak np. na sesję PRN wezwano zarówno przodujących, jak i zalegających z odstawą chłopów. Będzie to miało rzeczywiście duże znaczenie, jeżeli forma ta kontaktu zostanie ustawiona prawidłowo i będzie trwać. Nie wolno osłabiać kontaktu z chłopem zalegającym z odstawą zboża. Jest to przeważnie chłop słabo politycznie uświadomiony, ulegający podszeptom wrogiej propagandy. W ogóle jest to jeszcze człowiek słaby. Należy wierzyć, że przyjmie przyjazną dłoń i pójdzie tą jedyną, słuszną drogą — poprzez rozkwit sił gospodarczych ojczyzny — do dobrobytu. Pod tym właśnie hasłem, przez różnorodne formy pomocy nie uświadomionym politycznie chłopom powiatu Nowe Miasto, powinien iść szturm najlepszego aktywu tej ziemi. (KM)

Naturalne zasoby witamin w ZSRR

Instytut Biochemii im. A. N. Bacha przy Akademii Nauk ZSRR wykonał szereg prac w dziedzinie zbadania naturalnych zasobów witamin w ZSRR oraz technologii ich przetworów i wykorzystywania w gospodarce hodowlanej. Instytut przygotował do druku zbiór rozpraw uogólniających doświadczenia wielu instytucji naukowo-badawczych w dziedzinie zasobów witamin „A" i „B" w hodowli zwierząt gospodarskich i drobiu. Witaminy te, uzyskiwane z odpadów przemysłu rybnego, korzystnie wpływają na wzrost i rozwój młodych zwierząt i ptactwa. W zbiorze po raz pierwszy wskazane są normy witamin potrzebnych zwierzętom gospodarskim.

Biochemicy wraz z pracownikami przemysłu wysunęli szereg wniosków, zmierzających do rozszerzenia produkcji witamin „A" i „D" na podstawie nowych odmian surowców i zastosowania doskonalszej technologii.

Na przykładzie Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych

Gdy pracuje się z planem w ręku

Karol Steinborn ocierał chusteczką pot z czoła. Odczuwał dzisiaj szczególne zmęczenie. Kiedy usłyszał sygnał oznajmiający zakończenie zmiany, z ulgą wypuścił z ręki gruby zwój linki, którą właśnie przewijał.

Wyszedł z hali. Wciągnął w płuca rześkie powietrze. Poczuł się jakoś lepiej. Szedł teraz wolno w kierunku miasta. Asfaltowa szosa lśniła kropelkami stopniałego śniegu. Wokół cisza i spokój. Ale Steinborn bynajmniej nie pogrążył się w jakimś beztroskim nastroju. Zastanawiał się właśnie myślowym — przeciwnie mógł jego intensywnie pracował. Problem, nad którym właśnie rozmyślał, był ważny, istotny zarówno dla niego — jak i dla całego zakładu.

— O cóż chodziło? Steinborn pracował rzetelnie, cieszył się opinią dobrego robotnika. A jednak... Jednak ze zdumieniem dowiedział się dzisiaj, że nie wykonał planu. I nie tylko on. Też także Jankowski z działu słabo prądowego i inni robotnicy, cały zakład. Zarobki kształtowały się niżej przeciętnych, a o premii, rzecz jasna, mowy być nie mogło, no bo jak... Za co?

Steinborn mocno szarpnął drzwi mieszkania. Nie miał dziś ochoty na rozmowę. Zjadł obiad i położył się.

Dlaczego tak jest w naszym zakładzie — rozważał — Czy nikt nie pomyśli o tym, aby dokonać jakichś podstawowych zmian, aby plany były wykonywane, a przez to wzrastały dochody Państwa i zarobki robotników. Przecież ludzie u nas pracują. A jednak...

*

Na drugi dzień, gdy dochodził do fabryki spotkał Jankowskiego:

— Planu znowu nie wykonaliśmy — rzekł...

— Tak, wiem o tym — odparł Jankowski. — Źle, ale cóż? My pracujemy. Inni za nas myślą...

— Źle rozumiesz mój drogi. Plan — to sprawa nas wszystkich. Wszyscy musimy o tym myśleć i szukać sposobów zaradzenia złu.

— No tak... Właściwie tak — przyznał Jankowski.

Minął ich właśnie inż. Unrug i zniknął w gmachu dyrekcji.

Mam myśl — rzekł Steinborn — pójdziemy do Unruga. Niech nam wyjaśni, jak się to dzieje. My pracujemy uczciwie, inni robotnicy też, a planu nie wykonujemy.

Jeszcze tego dnia Steinborn i Jankowski udali się do pokoju inż. Unruga. Przedstawili całą sprawę. Unrug z przyjemnością stwierdził, że problemem, który nurtuje kierownictwo tak zakładu, żyje również załoga — a to jest bardzo ważne... To pomoże i ułatwi dokonanie przełomu w pracy.

— Jakie są przyczyny, że zakład nasz w pierwszym kwartale nie wykonał planu? — zagaił inż. Unrug. Po pierwsze niewłaściwa organizacja pracy w oddziałach produkcyjnych, która wpływa hamująco na proces produkcji. Po drugie brak współpracy między poszczególnymi oddziałami. I tak oddział III nie dostarczył na czas potrzebnych do produkcji półfabrykatów, przez co oddział V nie mógł wykonać planu. Po trzecie złe planowanie wewnątrz-zakładowe.

Twierdzicie, że obaj pracujecie sumiennie, a mimo to nie wykonujecie planów.

— No tak — odparł Steinborn.

— Sprawa jest na ogół prosta — rzekł Unrug. Brak wam samokontroli wyników waszej codziennej pracy. Jest to poważne zaniedbanie ze strony dyrekcji, która niewiele zrobiła w tym kierunku, aby usprawnić planowanie wewnątrz-zakładowe.

— Czy wy Steinborn, macie możność kontrolowania wyników waszej codziennej pracy?

Steinborn popatrzył pytająco na inżyniera.

— Nie... Bo jak...

— A więc widzicie... Nie możecie kontrolować stale, systematycznie wydajności swej pracy, bo niestety nie było u nas dotychczas ani planów miesięcznych, ani tygodniowych, ani dziennych, które by znajdowały się na warsztacie robotnika. Robotnicy muszą przecież wiedzieć, ile i co mają wykonać w ciągu pewnej zmiany, tygodnia, miesiąca. Jeśli robotnik ma przed sobą konkretny, przejrzysty plan, to może kontrolować w każdej chwili czy zlecone mu zadania wykonał, czy też spóźnił się z robotą. Wy natomiast, nie mieliście możności kontrolowania wyników waszej codziennej pracy. Raz na miesiąc zakomunikowano wam, że planu nie wykonaliście i to wszystko.

Steinborn i Jankowski pokiwali głowami: Tak było w istocie — przytaknęli.

— Wam wydawało się, że pracujecie bardzo wydajnie, a okazało się, iż, nie mając możliwości kontrolowania swej pracy, chwilami zwalnialiście tempo.

— Nie wiedzieliśmy, ile mamy robić w danym dniu, czy tygodniu — przerwał Steinborn. Robota szła sama przez się... Na oko.

— Właśnie — potwierdził Unrug. — Kończymy zdecydowanie z tym stanem rzeczy. Będą sporządzone dokładne plany, wytyczone konkretne zadania dla każdego pracownika.

*

Był 1 kwietnia 1953 r. I znowu na swoim stanowisku roboczym stanął Steinborn. Miał teraz przed oczyma dokładnie opracowany plan dzienny, tygodniowy, miesięczny. Wiedział, ile metrów linki powinien przewinąć w ciągu jednej zmiany. Minęło dopiero 6 godzin, a Steinborn poważnie przekroczył plan: Coś ponad normę — pomyślał — Choćby kilkanaście metrów i... zrobił. Zadowolony poszedł do domu.

W kwietniu Steinborn wykonał plan w 122 proc. a zakład w 103 proc. Dalsze miesiące przyniosły również poważne sukcesy. Sierpień — 107, wrzesień — 104. Plan za III kwartał został wykonany przedterminowo w 100,2 proc. asortymentowo w 100 proc.

PZWME które w I kw. br. nie wykonały planów, teraz wysunęły się w swojej branży na pierwsze miejsce w Polsce.

Przyczyny? — Znamy je,

Skutki? Są widoczne i pomyślne.

A nasz znajomy Steinborn? Wcale nie otrzymał wynagrodzenie za pracę. Ile? Uśmiecha się tylko. Nie ma dnia, aby nie przekroczył normy, — a to przecież zaledwie 6 godzin, aby Steinborn pracuje z planem w ręku. A jest to zupełnie inna, twórcza praca.

J. J.

Z życia ZSRR

Turbiny-giganty

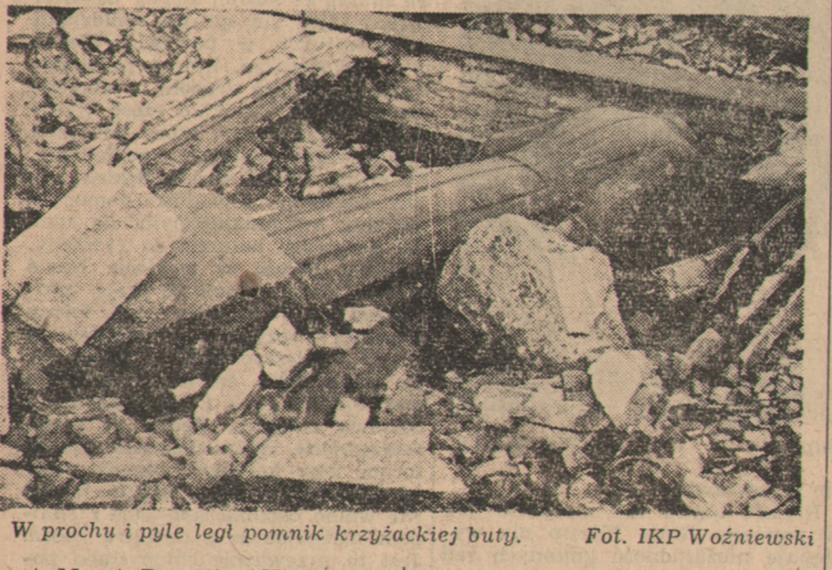
Do największych zakładów w ZSRR produkujących turbiny należy fabryka metalowa im. Stalina w Leningradzie. Turbiny produkowane tam i na całym świecie nie ulegną żadnym z kilku lat do dziś ... 2 turbin nie przekraczały 1.250 kilowatów. Do wielkiej Rewolucji Październikowej fabryka ta wyprodukowała tylko 26 turbin o łącznej sile 9.000 kilowatów. W okresie władzy radzieckiej fabryka zaczęła produkować turbiny o wysokiej szybkości i wartości ekonomicznej z mocą 2000, 10.000, 25.000, 50.000, 100.000 kilowatów każda. Starania radzieckich konstruktorów i inżynierów w kierunku zwiększenia mocy turbin doprowadziły do tego że w 1951 r. zaczęto montować turbinę o sile 150.000 kilowatów.

Była to pierwsza na całym świecie turbina o takiej sile, która była wymownym świadectwem tego, że tylko ustrój socjalistyczny zdolny, jest urzeczywistnić najśmielsze zamiary w dziedzinie techniki, i dawać natchnienie do szukania coraz to nowych i lepszych pomysłów technicznych. (A. Z.)

Tannenberg nazywa się Stębark

Ta ziemia z dawien dawna wystawiona była na wielkie wiatry historii. Przewalały się przez nią wojska wielu narodów, cwałowały po niej bojowe konie polskie, litewskie, ruskie, krzyżackie, darły ją pociski pruskie i rosyjskie i napoleońskie. Niejedno widziała zwycięstwo i niejedną klęskę, aż wreszcie ostatni podmuch historii dopełnił jej odwiecznych przeznaczeń. Dziś wokół toczy się zwykłe życie wiejskiej jesieni. Wiatr strąca z klonów uschłe liście. Przestała ziemia mazurska grabieżcom służyć za bramę do łupieskich wypraw, przestała zwisać jak opancerzona pięść wymierzona w Słowiańszczyznę.

Grunwald, Iława, Frydland, Tannenberg, Zyndram z Maszkowic, Da-



W prochu i pyle legł pomnik krzyżackiej buty. *Fot. IKP Woźniewski*

vout, Murat, Bagration, Hindenburg, Samsonow — nazwy i nazwiska wplecione w dramat historii milkną w dalekim echu, ustępując miejsca silnym odgłosom bujnie kwitnącego życia.

Trudno jednak oprzeć się refleksjom, które siła atmosfery miejsca wywołuje w wyobraźni, oblekając je w wizje historycznych zmagań. Oto na polu grunwaldzkim wyrósł pomnik chwały zjednoczonego polsko-litewsko-ruskiego oręża. To tuż przed nami. O kilometr stąd zaledwie Frygnowo, z którego Hindenburg dowodził tannenberską bitwą. Ziemia tu wokół nasiąkła krwią pokonanych i zwycięzców. Zwycięską pieśń Grunwaldu usiłowali Teutoni przygłuszyć problematyczną chwałą Tannenbergu, obydwu bitwom — i tej, w której rozgromiono Zakon i tej, nad którą uniósł się patos bohaterstwa rosyjskich żołnierzy wprowadzonych bezmyślnie w beznadziejną sytuację — nadawszy tę samą nazwę: Tannenberg. A oto dziś Tannenberg nazywa się Stębark i ta polska nazwa i praca codzienna na pegeerowskich polach pieczętuje dokument wolności, który krwią wypisali synowie i wnuki żołnierzy Samsonowa. Historia doprowadziła do logicznego, ostatecznego rozwiązania. Aby sobie to w pełni uzmysłowić, trzeba jeszcze udać się pod Olsztynek. Tam biło drapieżne serce krzyżackiej bestii, tam u stóp pomnika „Tannenberg" sycono jadem nienawiści i podjudzano do „parcia na wschód" junkierską i hitlerowską młodzież. Pomnik ten wyrósł z pychy i buty, ciężki i ponury jak jeszcze jeden fort tej ziemi zamienionej w bastion, o który wszystko miało się rozkruszyć. Tu złożono po śmierci uosobienie chwały teutońskiego oręża — Hindenburga. Tu rzucano światu pełne ślepej nienawiści wyzwania, tu podnosiły się pięści wygrażające Polsce i Związkowi Radzieckiemu. A podczas ostatniej wojny w pobliżu pomnika powstał wielki hitlerowski obóz jeńców, obóz katorżnej pracy, chłodu, głodu i śmierci, w którym traciły zdrowie (a często i życie) setki i tysiące jeńców wojennych z wszystkich niemal krajów Europy. I oto...

Przypomnijmy sobie obraz tej ostatniej historycznej zawieruchy. Podpowie nam M. Bragin książką „Od Moskwy do Berlina":

„Wśród nocy dozorcy postawili na nogi wszystkich jeńców wojennych. Krzykiem, uderzeniami kolby, bagnetami wypędzili ich z baraków i ustawili w kolumny, aby ich popędzić na zachód, za Wisłę... Nagle jak pioruny rozdarły zasłonę śnieżną błyski pękających pocisków. Zagrała „Katiusza". Kanonadę słychać było blisko, tuż — tuż, ale nie na wschodzie, skąd się jej spodziewano, a na południowym zachodzie, za obozem. Byli to czołgiści II Frontu Białoruskiego, którzy maszerując nocami, przedzierając się w walkach do morza, otaczali Prusy Wschodnie. Ogarnięci paniką dozorcy rzucali się na wszystkie strony. Strzelając zapędzili wszystkich jeńców z powrotem do baraków i w panicznym strachu uciekli z obozu. Razem z nimi uciekły niemieckie oddziały frontowe. Tej samej nocy straszny wybuch wstrząsnął okolicą. Ciężkie kamienie spadały, przebijając dachy baraków. To wyleciał w powietrze pomnik Hindenburga, wysadzony przez Niemców. Kamienny strażnik obozu koncentracyjnego i całego więzienia „Prusy Wschodnie" rozleciał się i legł w pyle".

Tak się dopełniła historia. Dokument wolności mazurskiej ziemi podpisały własną krwią zwycieskie wojska bohatera spod Stalingradu — Marszałka Rokossowskiego. Czołgiści pułkownika Omelistego zdobywszy po nocnych marszach w dniu 21. I. 1945 r. o godz. 8 Tannenberg, wywalczyli sobie nazwę „Tannenberskich".

*

Za pomnikiem „Tannenberg", który legł w prochu i pyle, widać jeszcze ślady wielkiego obozu jenieckiego. Ale tuż przed nami, niemal wśród gruzów budowli, która się pyszniła czerwoną cegłą ośmiu ponurych wież, rozciąga się pole kapusty, a po nim krząta się wesoła babinka. W starym, zardzewiałym hełmie hitlerowskim roznieciła ogień i grzeje nad nim zgrabiałe w jesiennym chłodzie ręce.

„Nastąpiła cisza na ziemi — cytujemy znów Bragina — na której w 1410, 1757, 1807, 1813, 1914, 1945 roku rozbrzmiewały walki, kreśląc drogi historii. Od teraz i po wsze czasy Prusy Wschodnie przestały być bramą wypadową na wschód gdzie żyje i pracuje wielki, potężny naród radziecki".

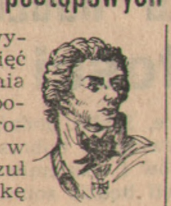
Bo Prusy Wschodnie wróciły na wieki do polskiej Macierzy, związanej z Krajem Rad silnymi więzami przyjaźni i braterstwa.

Tę ciszę, o której mówi Bragin wypełnia na dawnych polach bitew praca polskiego chłopa, który traktor prowadzi tymi samymi rękoma, którymi z drogowskazu na zawsze skreślił nazwę: Tannenberg. Tannenberg nazywa się — Stębark.

(d)

Tadeusz Kościuszko

przedstawiciel postępowych tradycji narodu polskiego



Polska Ludowa wysoko ceni pamięć naczelnika powstania 1794 r Kościuszko, pochodzący z ubogiej rodziny szlacheckiej w Pińszczyźnie, współczuł doli ludu. Łączył walkę o niepodległość z wyzwoleniem społecznym. Ocenił słusznie, że tylko udział mas ludowych może zapewnić powodzenie walce o wolność.

Przywdzianie przez Kościuszkę, naczelnego wodza, sukmany chłopskiej nie było teatralnym gestem. I chociaż stanowisko jego w sprawie reform społecznych i uwłaszczenia chłopów było nacechowane kompromisowością i mało rewolucyjne, to jednak w danych warunkach politycznych uchodzi za wyraz postępu.

Warto przypomnieć słowa Kościuszki napisane pod Połańcem w 1794 roku: *„Wolność nie może być obroniona tylko ręką ludzi wolnych, albo doznających sprawiedliwości i opieki rządowej."* Gdy nie tylko magnaci świeccy i duchowni, lecz także ogół zamożnej szlachty gotowi byli raczej oddać zdradziecko Polskę carowi niż zrezygnować z feudalnych przywilejów w stosunku do gnębionego pańszczyzną ludu, oświadcza Kościuszko: *„Poddany — słowo przeklęte powinno być w oświeconych narodach."* Podczas gdy wielu obrońców niewoli i poddaństwa ludu argumentowało opacznie, że dopiero oświecony lud można uwolnić — i to stopniowo — od ciężarów pańszczyźnianych, przeciwstawi tym adwokatom pańszczyzny zgoła odmienne stanowisko. *„Mniemają niektórzy"* — pisze Kościuszko w 1800 roku — *że potrzeba pierwej oświecić lud, zanim mu dać wolność. Ja mniemam przeciwnie, że chcąc oświecić lud, trzeba go uwolnić."*

Kościuszko chciał walczyć nie „za samą szlachtę", lecz za wolność narodu. Swej przysiędze żołnierskiej pozostał wiernym do końca. Tak samo swym przekonaniom republikańskim. Nie ufał zatem Napoleonowi — uzurpatorowi, dając zresztą dowód trafnego przewidywania politycznego.

Kościuszko żądał wolności dla wszystkich ludzi i wiązał patriotyzm z humanitaryzmem i internacjonalizmem. Wyrazem postulatu walki o wolność wszędzie tam, gdzie ona jest zagrożona, był jego udział w walce Stanów Zjednoczonych przeciwko angielskim kolonizatorom. W Ameryce też po raz pierwszy ujawnił się wielki talent Kościuszki jako budowniczego fortyfikacji i wodza.

Ogółowi znany jest Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej Wojny w 1794 roku jako płomienny patriota. Mniej wiemy natomiast o jego nowatorskiej roli w dziedzinie wojskowości.

Kościuszko zwalczał instytucję stałych armii wojennych, związaną z systemem feudalnym, i — podobnie jak rewolucjoniści francuscy — bronił zasady stałej armii narodowej. W Ameryce stosował nowe formy sztuki wojennej, które zrodziły się na tle udziału w walkach z angielskimi kolonizatorami ludzi wolnych i świadomych swych celów. Tymi innowacjami to m. in. szyk rozproszony miast taktyki linearnej, nagłe napady i dalekie wyprawy na tyły nieprzyjacielskie, słowem wojna ruchoma. Kościuszko stosował schrony bojowe i rowy strzeleckie oraz zmodernizował fortyfikację, budując zespół fortów, redut i baterii, świetnie powiązanych ze sobą ogniem i osłoniętych całym systemem przeszkód. W czasie powstania w Polsce pod kierownictwem Kościuszki świetnie zastosowano sztukę inżynieryjną przy budowie umocnień i fortyfikacji, zmodernizowano taktykę bojową piechoty, konnicy i artylerii, wreszcie ulepszono współdziałanie różnych rodzajów wojsk.

Kościuszko jako wódz zrywał z szablonem i rutyną. Jak w życiu polityczno-społecznym tak i w dziejach naszej wojskowości jest on twórcą postępowej tradycji. Walczył o narodowe oblicze wojska polskiego, a jego stosunek do prostych żołnierzy, których jako obrońców ojczyzny uważał za równoprawnych obywateli, był sprawiedliwy i pełen serdeczności.

Imię Tadeusza Kościuszki nosiła pierwsza dywizja Odrodzonego Wojska Polskiego, która odbyła szlak od Lenino po Berlin. Żołnierze Polski Ludowej widzą w Kościuszce wzór żołnierza-patrioty, reprezentanta postępu, bojownika o wolność i wyzwolenie społeczne.

JAN PIECHOCKI

Spotkanie filmowców radzieckich z ludnością Stolicy

W ramach VI Festiwalu Filmów Radzieckich, odbyło się w Warszawie w kinie „Palladium" spotkanie publiczności warszawskiej z bawiącą w Polsce delegacją kinematografii radzieckiej, z dyrektorem Wszechzwiązkowego Instytutu Filmowego Włodzimierzem Gołownia na czele.

Spotkanie nastąpiło przed wyświetlaniem filmu „Admirał Uszakow", którego współtwórcami byli obecni na sali członkowie delegacji: S. Bondarczuk (odtwórca roli Tichona) oraz K. Szelenkow (realizator zdjęć).

Taniec rybacki w sabotach

Znany rybacki zespół świetlicowy w Helu, który celuje w ludowych tańcach kaszubskich, ma w swym programie niezwykle oryginalny taniec rybacki — w sabotach. Rybacy i chłopi kaszubscy — ze względu na piaszczystą glebę od wieków noszą tak zwane trepki czyli drewniaki, lub, jak kto woli z cudzoziemska, saboty, to jest obuwie drewniane. Posługują się nim podczas pracy w obejściach domowych, względnie przy patroszeniu ryb, wędzeniu i innych domowych czy zawodowych zajęciach. Bez drewniaków nie można wyobrazić sobie rybaka czy chłopa kaszubskiego, tak samo dziewczęcia czy kobiety kaszubskiej.

Dzieci rybackie od maleńkości noszą trepki, które w chodzeniu, bieganiu, zabawach i grach nie sprawiają im żadnych trudności. Nie jest więc dziwne, że młodzież i starsi doskonale w sabotach tańczą. Tańce rybackie, jak „dziuk - wiwat" (znany taniec narzeczeński), „koeseder", „rebok" i inne tańczone w sabotach, są w całym tego słowa znaczeniu oryginalne i o niezwykle pięknych walorach. Przede wszystkim stukot sabotów, w czasie różnych figur tanecznych, zsynchronizowany z muzyką, w efekcie stanowi osobliwy wtór dla orkiestry, która nadaje takt i tempo tańca.

Taniec w sabotach stanowi ulubioną formę tańców rybackich i wspaniale odzwierciedla te cechy pracy, z którą rybacy są szczególnie związani — np. tupot po deskach pokładowych, uderzenia wioseł, stukot bomu żaglowego o burtę łodzi itp. Kaszubski zespół rybacki wprowadzeniem do tańca drewniaków, zyskał sobie na Wybrzeżu niesłychaną popularność wśród Kaszubów, którzy z uznaniem patrzą na tę piękną i niezwykle oryginalną formę tańców ludowych, popularyzowanych przez artystyczny, rybacki zespół świetlicowy w Helu. (az)

Podwójne zwycięstwo

Droga Kazimierza Kamoli z niziny puławskiej na grań karkonoską była żmudna i długa. Nie będziemy jej mierzyć kilometrami. Ważniejszy jest szlak przemian, którym przeszedł syn małorolnego chłopa, zanim stanął na straży naszych granic.

Przypomnijmy: przed wrześniem 39 roku do chaty Kamolów nieraz zaglądała nędza. Ochłap ziemi nie mógł wyżywić licznej rodziny. Ogrom sanacyjnego zła powiększał systematycznie zbrodniczy okupant. Z ziemi wyciskał ostatnie ziarno, w pobliskim Majdanku tępił ludność polską.

9 lat temu ogień salw zadusił dym krematoriów. Czołgi radzieckie i karabiny polskie zniszczyły wraz z nim cień hitlerowskiej swastyki. Lud ujął krzepko władzę w swoje ręce, lud dał ziemię i pług do rąk Kamoli i tysiącom innym. Mały Kazik myślał jednak stale o mundurze. Takim, jaki przyniósł mu wolność i wyzwolenie.

Marzenia jego spełniły się. Dziś jako przodujący żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza spełnia z honorem zaszczytny obowiązek. Czuwa i strzeże naszych ziem. By i ty i ja, my — wszyscy mogli spokojnie pracować dla dobra Ojczyzny, dla Pokoju.

Kamolę spotykamy po zejściu ze Śnieżki, wchodząc na drogę wiodącą grzbietem górskim ponad Kotłami Małego i Wielkiego Stawu. Służy nam chętnie pomocą i radą. Tak jak przystało żołnierzowi Polski Ludowej.

Kilkaset metrów niżej nad czarną tonią Małego Stawu odnajdujemy mały punkt. To „Samotnia". Nieco wyżej — „Strzecha Akademicka". Zatrzymaliśmy się tam na I etapie. Jeszcze jeden rzut oka uzbrojonego w lornetkę na piękny wycinek Karkonoszy i — maszerujemy dalej.

Legendarne skały „Słonecznika" wyrastają nam na drodze granicznej. Teren najwyraźniej opada. Nogi z trudem hamują ciało, popychane ciężarem plecaka. Dopiero w schronisku „Odrodzenie" stanęmy pewnie nogą. Jesteśmy na Przełęczy Karkonoskiej. Idziemy nadal w komplecie, choć gwałtowne zejścia odczuliśmy znacznie gorzej, niż podejścia pod górę.

NA TRAKCIE PRZYJAŹNI

Po chwili opuszczamy pasmo właściwych Karkonoszy. Do samej Przesieki posuwamy się stale w dół wąwozem, wyrąbanym w lesie. Za Piastów stała tu jeszcze puszcza, naturalna zapora przed niepożądanymi przybyszami. Dziś prowadzi przez nią wygodny trakt, łączący nas z przyjaciółmi: Czechami i Słowakami.

Wraz z ostatnimi promieniami słońca wkraczamy do Jagniątkowa, rozłożonego malowniczo u podnóża Karkonoszy. Od najwyższego szczytu Śnieżki dzieli nas w linii pionowej już ponad 1000 m.

Wieczorem na mecie II etapu organizujemy spotkanie z miejscową ludnością. Przeważają, rzecz jasna, wczasowicze. Mówimy im nie tylko o Raidzie PTTK. Pytania krzyżują się z odpowiedziami. Rzuceni na kraniec Polski z wszystkich jej zakątków — poznajemy się bliżej. Do późnego wieczora dzielimy się doświadczeniami, wymieniamy spostrzeżenia. Wykorzystamy je z pewnością po powrocie z Raidu czy wczasów przy biurku lub tokarni.

OD „KORALOWEJ ŚCIEŻKI" DO ŚNIEŻNYCH KOTŁÓW

Ostatni etap Raidu, to spotkanie z Pięknem. Nie ma w tym cienia przesady. Już od samego Jagniątkowa pochłania nas „Koralowa Ścieżka". Prowadzi nas ona do jednego z najbardziej uroczych zakątków w Karkonoszach — Czarnego Kotła Jagniatkowskiego. A stamtąd już niedaleko do rezerwatu Śnieżnych Kotłów. Jeszcze w maju, czerwcu nazwa ich znajduje pokrycie w grubej warstwie śniegu. Topniejąc zasila on Szklarskie Stawy, leżące na dnie obu kotłów. Dziwne to stawy. Wystające z nich skały sformowały się w kształt ściętych piramid. Jakby żywcem przeniesionych znad Nilu. Jedyny w Polsce tego rodzaju rezerwat. Dobrze, iż ręka ludzka nie usiłuje poprawić tu w niczym przyrody...



Drużyna nr 122 przed wymarszem sprzed schroniska im. Br. Czecha na Polanie do drugiego etapu trasy nr IV Raidu Górskigo PTTK.

(Foto - IKP Woźniewski).

Tymczasem nogi skacząc z kamienia na kamień dają popis zręczności. Wrażenia potęgują się jeszcze, kiedy po wyjściu z Śnieżnych Kotłów, wyminięciu schroniska pod Łabskim Szczytem, obserwujemy je z góry ze schroniska nad Śnieżnymi Kotłami. Doprawdy, już choćby dla tych widoków warto było...

Nie uprzedzajmy jednak faktów. Do mety III etapu mamy jeszcze spory kawał drogi, więc... schodzimy szybko po zboczu Wielkiego Szyszaka. Najwyższy szczyt zachodniej części Karkonoszy (1509 m) jest b. łagodny. Zarówno w podejściu, jak i zejściu do Michałowic. Zmęczeni całodzienną wędrówką jesteśmy mu za to b. wdzięczni.

OSTATNI ETAP

Lecz oto ostatni punkt kontrolny Raidu ukryty w zdewastowanym schronisku na Grzybowcu. Za chwilę wyłania się przed nami po raz drugi w tym dniu Jagniątków. Zostawiamy go jednak na uboczu, przyspieszając tempo marszu. Najpóźniej o 18-tej musimy bowiem zameldować się w Sobieszowie.

Końcówka ostatniego etapu zaskoczyła nas miękkim asfaltem. Nogi z trudem przyzwyczajają się do gładkiej jak stół nawierzchni szosy. W blasku ostatnich promieni słońca mijamy ruiny średniowiecznego zamku Chojnik. Wnuk Bolesława Surowego zamienił go w silną warownię. Broniła ona przeprawy przez Przełęcz Karkonoską. Dziś z oczodołów ruin wygląda duch nowych czasów, nowego życia, które my podczas Raidu podsycaliśmy na każdym kroku!

*

Nazajutrz, w niedzielę, — oficjalne zakończenie Raidu. A więc wpierw z Sobieszowa do Jeleniej Góry kilkanaście kilometrów... tramwajem (dla turysty „obelga" nr 1); z kolei kilkadziesiąt kilometrów pociągiem do Boguszowa („obelga" nr 2) i wreszcie wspaniały, manifestacyjny pochód 3000 uczestników I Raidu Górskiego PTTK z Boguszowa do Wałbrzycha, miasta „czarnych diamentów".

Resztę — już znacie. Koncentracja na stadionie, defilada, przemówienia, rozdanie nagród, wręczenie dyplomów...

To były zewnętrzne akcesoria olbrzymiego sukcesu Raidu. Turystyczne i propagandowe. Jego największe zwycięstwo tkwiło jednak w nas samych. W postawie, w czynach uczestników Raidu.

H. R.

PAŹDZIERNIK **22** CZWARTEK

DZIŚ *Filipa, Kordull*

JUTRO *Ignacego, Romana*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36 55 i 39-62 Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. Dział Miejski IKP — 48-56.

To i owo z Bydgoszczy

Sposoby na mleko



— Czy wiecie, jaki jest najlepszy sposób przechowywania mleka, żeby przedwcześnie nie skwaśniało?

— Wiemy, wiemy: w krowie!

— A otóż nie wiecie. Istotnie do ostatnich czasów ten radykalny sposób był wręcz niezawodny. Ale to tylko do ostatnich czasów. Bo oto od trzech dni Miejski Zakład Mleczarski przy ul. Jackowskiego wysyła takie mleko butelkowe do swych klientów, że w czasie gotowania z reguły się ono warzy!

— No więc właśnie! Nie trzeba trzymać mleka w butelce, tylko w krowie!

— A właśnie nie! Bo gdy rozżalona klientka zapytała kierownika tej mleczarni, dlaczego przysyła jej takie mleko, ten jej odpowiedział, że mleko warzy się... już w wymionach krowy! No i gdzie i w jakich warunkach należy teraz przechowywać mleko?

— Nie wiemy!

— I my też. Ale najgorzej, że nie wie tego również kierownik wymienionej mleczarni...

Niepotrzebna iluminacja



Przy ul. Śniadeckich stanęła grupka osób. Było to w dniu 18 bm.

— Co się stało? Wszystkie lampy uliczne się świecą, a przecież jest tak jeszcze widno. Która to może być godzina?

— Pół do piątej.

— Czyżby zapomnieli, że...

— Chyba... tak.

— A wiecie, że w dniu poprzedzającym ten wypadek, późno wieczorem, cała niemal dzielnica — ulica Pomorska, Hanki Sawickiej, Kwiatowa, Wileńska, Chrobrego i Sienkiewicza — pozbawione były ulicznego oświetlenia gazowego. Ciemno było jak w miechu.

Widać więc, że bydgoska gazownia, robiąc z dnia noc, zapomniała o najważniejszym — o oszczędzaniu A o tym powinna przecież przede wszystkim pamiętać! (ska).

„Martwy sezon" w budownictwie należy już do przeszłości

ZBM przed zimą

Mgliste i chmurne dni, nocne przymrozki, opadające z drzew liście, wichury i deszcze — to znaki, że jesień króluje już w całej pełni.

Niegdyś okres ten był prawdziwą zmorą dla tysięcy robotników, a szczególnie murarzy i robotników budowlanych.

Wraz z jesienią nastawał w budownictwie „martwy sezon". Pozostający bez pracy murarze-fachowcy imali się każdej roboty, by uzyskać trochę grosiwa na chleb.

Dziś jest inaczej. Dziś te same tysiące robotników oczekują na nowe wygodne i przytulne mieszkania. I dlatego nie wolno stracić ani dnia pracy w budownictwie. „Martwy sezon" minął bezpowrotnie.

Na całoroczne kontynuowanie prac w budownictwie pozwalają nowe, udoskonalone metody pracy.

Aby móc budować w bardzo niskiej nawet temperaturze podgrzewa się zaprawę murarską, cegły, kruszywo.

Dla utrzymania koniecznej przy budowie temperatury stosuje się również różnego rodzaju środki chemiczne.

Dużą pomocą naszemu budownictwu służą radzieckie metody pracy.

Wzorem radzieckich budowniczych wprowadziliśmy na budowach tzw. osłony kapilarne polegające na ogrzewaniu murów wznoszonych budowli cienką warstwą powietrza.

Duże znaczenie w budownictwie ma właściwe rozplanowanie robót. Obecnie prace mniej intensywne przeznacza się na okres jesienno-zimowy, cięższe — na okres letni.

Bydgoskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego już całkowicie nastawiło się na sezon jesienno-zimowy.

Mechanizację prac, która obecnie stanowi podstawę w budownictwie, doprowadzono w ZBM niemal że do 97 proc. Sprzęt wykorzystuje się w 78 proc., co jest dowodem, że zmniejsza się ilość i czas przestojów.

Na okres zimowy przygotowano w dostatecznych ilościach zapasy materiałowe i opałowe.

Robotnicy otrzymali ciepłą odzież ochronną: watowane ubrania, gumowe, filcem wykładane buty, ciepłe rękawice.

Nasi budowniczowie wypowiedzieli zimie walkę bezwzględną i zwycięską. Wiedzą, że honorowym obowiązkiem ich jest dostarczyć ludziom pracy w jak najkrótszym terminie jak najwięcej wygodnych, jasnych mieszkań. (Kry).

Z wystawy twórczości i osiągnięć żołnierzy



W Bydgoszczy otwarta została z okazji 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego bardzo interesująca i naprawdę godna zwiedzenia wystawa twórczości i osiągnięć żołnierzy Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

Na zdjęciu grupa zwiedzających ogląda eksponaty wykonane przez uczniów Szkoły Oficerskiej.

Foto IKP - Woźniewski

KOMUNIKATY

★ **ZS Gwardia Bydgoszcz.** Dziś o godzinie 19 w lokalu klubowym (ul. Zamojskiego 16) odbędzie się zebranie ligowej drużyny sekcji hokeja na lodzie. Obecność członków obowiązkowa.

PAMIĘTAJ! IŻ KAŻDY GRZEJNIK ELEKTRYCZNY, WŁĄCZONY PRZEZ CIEBIE WIECZOREM — POZBAWIA TWOICH SĄSIADÓW ŚWIATŁA

Rosną szeregi członków TPPR

Uroczysta wieczornica w Zakładach Mięsnych

Miesiąc październik obfituje w dużą ilość różnego rodzaju imprez, związanych z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i 10 rocznicą powstania Odrodzonego Wojska Polskiego.

Również w jednym z przodujących przedsiębiorstw, jakim są Zakłady Mięsne, odbyła się uroczysta akademia, urządzona z inicjatywy zakładowego koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W udekorowanej emblematami i przyozdobionej gazetkami ściennymi świetlicy zebrali się robotnicy, pracownicy umysłowi i zaproszeni goście.

W skład prezydium powołanego przez przewodniczącego koła TPPR — ob. Alfonsa Frąckiewicza weszli przedstawiciele podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej, organizacji młodzieżowej oraz przodownicy i racjonalizatorzy zakładowi.

Referat okolicznościowy wygłosił ob. Skrzypczak, który przedstawił zebranym historyczne fazy rozwoju stosunków polsko-radzieckich. Podkreślił przy tym, jakie znaczenie ma dla nas przyjaźń z wielkim Krajem Rad, dzięki któremu kraj nasz buduje się i rozbudowuje pod każdym względem, biorąc przykład z państwa budującego się komunizmu.

Po rozdaniu odznak TPPR 25 pracownikom odbyła się bogata część artystyczna przygotowana przez zespół szkoły podstawowej nr 29 pod kier. prof. Kabacińskiego oraz przedszkolaków z Zakładów Mięsnych.

Na zakończenie tego miłego i naprawdę dobrze przygotowanego wieczoru wyświetlono film oraz kronikę z międzynarodowych targów w Lipsku. (Dor)

Młodzież Techn. Elektrycznego gości młodych Koreańczyków

Podobnie jak w Technikum Rolniczo-Weterynaryjnym odbyło się również w Technikum Przemysłu Elektrycznego uroczyste powitanie pięciu młodych Koreańczyków, którzy przybyli do Bydgoszczy na studia.

W imieniu zakładu naukowego witał Koreańczyków dyr. Technikum Przemysłu Elektrycznego ob. Szymałko.

Posłanka na Sejm ob. Eugenia Furmaniakowa w imieniu władz i społeczeństwa bydgoskiego zapewniła, że młodzież z dalekiej, bohaterskiej Korei otoczona będzie przez wszystkich troskliwą opieką.

Na zakończenie części oficjalnej odbyło się wręczenie pomocy szkolnych Koreańczykom, uczniom Tech. Elektrycznego.

W części artystycznej wystąpiła młodzież Technikum i młodzi Koreańczycy, którzy śpiewali swoje ludowe i wojskowe piosenki, gorąco oklaskiwane przez młodych bydgoszczan. (Dan)

Gwiaździsty kolarski raid turystyczny PTTK

Dla uczczenia 10-cio lecia Ludowego Wojska Polskiego i w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Okr. Komisja Turystyki Kolarskiej PTTK organizuje w dniu 25 bm. III Okręgowy Gwiaździsty Raid Kolarski Szlakiem Zwycięstw Armii Radzieckiej na trasie: Bydgoszcz — Prądy — Łochowo — Potulice — Nakło — Ślesin — Osowa Góra — Bydgoszcz.

W ramach raidu w Bydgoszczy odbędzie się bezpłatne przedstawienie filmowe dla uczestników, zwiedzenie miasta oraz złożenie wieńca pod pomnikiem Wdzięczności. Uczestnikom raidu zaliczy się 50 pkt na Kolarską Odznakę Turystyczną oraz najaktywniejsi otrzymają dyplomy i nagrody książkowe.

Zgłoszenia na raid przyjmuje PTTK Dworcowa 14, tel. 21-60.

Wśród odczytów TWP

O bohaterach literatury radzieckiej

Niełatwo ująć w przekroju kilkudziesięciominutowego odczytu tak bogatą i obfitą literaturę jak literatura radziecka. Wykład prof. A. Zujewskiego pod tyt. „Wśród bohaterów literatury radzieckiej" dobrze rozwiązał tę trudność, skupił bowiem uwagę na najbardziej znanych postaciach powieści, charakterystycznych jako wyraz trosk i osiągnięć, ideałów i dążeń człowieka Kraju Rad. W ten sposób słuchacz zapoznał się w porządku chronologicznym z bohaterami okresu rewolucji i wojen domowych, pięciolatek, wojny z faszystowskim najeźdźcą, budownictwa komunistycznego, walki o pokój.

Wykład skupiał się głównie na wychowawczych walorach znanych autorów radzieckich i ukazał z tego punktu widzenia oddziaływanie na czytelnika takich postaci, jak np. bohaterowie „Młodej Gwardii" lub Korczagin z powieści Ostrowskiego. Brak natomiast było w tym ujęciu charakterystyki strony artystycznej twórczości radzieckiej. Zbyt szczegółową analizę twórczości przedrewolucyjnych postępowych pisarzy rosyjskich można było może skrócić na rzecz obszerniejszych uwag syntetycznych w podsumowaniu tematu.

Wykład wygłoszony z dużą swadą spotkał się z gorącym aplauzem bardzo licznie zebranej publiczności wypełniającej po brzegi salę w Pom. Domu Sztuki. Doskonałym uzupełnieniem wykładu był długometrażowy film pt. „Kawaler Złotej Gwiazdy", opracowany według znanej powieści Babajewskiego.

Zaopatrujemy się na kiermaszu jesiennym MHD

Miejski Handel Detaliczny w Bydgoszczy organizuje w dniach od 23 bm. do 8 listopada na Rybim Rynku „Bydgoski kiermasz jesienny MHD".

Na kiermasz ten MHD przygotował dla mieszkańców miasta Bydgoszczy i okolic duży wybór obuwia, odzieży damskiej, męskiej oraz dziecięcej. Na szczególną uwagę zwraca fakt sprzedaży w specjalnych stoiskach odzieży oraz dziewiarstwa po cenach obniżonych. Również i stoiska na których sprzedawać się będzie artykuły metrażowe zostaną w tym okresie bogato zaopatrzone.

Na wokandzie sądowej

Wyłudzał pieniądze

Na pół roku więzienia skazany został przez Sąd Powiatowy w Bydgoszczy niej. Wiktor Piórko, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wiktor Piórko, stwierdza akt oskarżenia, odczytany na rozprawie, nie chciał się wziąć do uczciwej pracy, a jedynie różnymi sposobami, z reguły nieuczciwymi, „zarabiał" na swoje życie. Jakież to sposoby? Jednym z nich było wyłudzanie pieniędzy pod różnymi pretekstami od mieszkańców. Piórko chodził od domu do domu i pod pozorem, że „przyjechał do Bydgoszczy i tu zgubił pieniądze", otrzymywał od litujących się wsparcie i na ewentualną podróż powrotną. Jak się później okazało, Piórko czynił to zawodowo. Po prostu stworzył sobie dobre źródło zarobku, nabierając naiwnych na różne kwoty. Uzyskane w ten sposób pieniądze Piórko tracił na alkohol. (Ol)

Z estrady

Muzyka tygodnia

W powtórzonym I koncercie symf. Filharmonii dn. 9 bm. zamiast Sztompki wystąpiła O. Iliwicka z Koncertem e-moll Chopina. Dzięki miękkiemu i delikatnemu uderzeniu, bogatej skali w „piano" i subtelnemu cieniowaniu dzieło to brzmiało uroczo nawet mimo tego, że brak męskiej siły w grze nie pozwolił artystce zabłysnąć pełnym blaskiem wirtuozerii, co podziwialiśmy ostatnio u Sztompki. Inna rzecz, że ten typ interpretacji Chopina ma za sobą długą i dobrą tradycję. I jeszcze jedno z uznaniem podkreślimy: Gdy pozapomorscy artyści zapominają w swych programach o tym, że u nas na Pomorzu rozwija się dziś twórczość kompozytorska, Iliwicka wśród bisów znalazła miejsce także na „Chimere", interesujący utwór bydgoskiego kompozytora Palubickiego.

Koncert symfoniczny 16 bm. obejmował program radziecko-polski, złożony z dwóch dzieł o szlachetnej inwencji współczesnego rosyjskiego kompozytora Gliera, uwerturę „Braterstwo narodów" i „Koncert na głos sopranowy" oraz polską na tematach góralskich opartą II symfonię Kiesewettera. Obaj ci twórcy nie gonią za jakimiś osobliwymi rzadkimi nowościami w formie, opanowawszy solidnie rzemiosło kompozytorskie, dokładają starań, aby być zrozumiałymi nie tylko dla najwybredniejszych smakoszów sztuki muzycznej. Stąd dzieł tych słucha się mile i pojmuje łatwo, zwłaszcza gdy „Informator programowy" pośpiesza z pomocą w rozszyfrowaniu także ich treści literackiej.

A że największe zaciekawienie budził Gliera „Koncert na głos sopranowy" to nic dziwnego wobec tego, że tak rzadko mamy sposobność słyszeć tego rodzaju utwory. A więc nie pieśń to estradowa czy aria operowa, lecz utwór wokalno-instrumentalny, w którym podkład słowny znika i w którym kompozytor na wzór nucenia treść uczuciową wypowiada samą pieśnią bez słów jak tonem skrzypiec. Śpiewak zaś, nie będąc zmuszonym do zwracania uwagi na treść utworu i na dykcję, może zająć się wyłącznie stroną wokalną i muzyczną utworu.

Ci, co lubią obracać się nie tylko wśród starych znajomych i oklaskami witać nie tylko arie Moniuszki, ale zawierać i nowe znajomości, mieli teraz także i tę miłą sposobność, bo w wykonaniu nowości, jaką był Koncert Gliera, wystąpiła u nas po raz pierwszy śpiewaczka opery śląskiej N. Stokowacka. Głos jej świeży, młody i czysty technicznie wyszkolony może nie za szeroko rozśpiewany, za „cienki", brzmiał jednak za ostro przy silnym natężeniu w fortissimo.

Jako II stały dyrygent wystąpił Z. Wełdyński i udowodnił że umie się przy pulpicie pomyślnie wywiązać z niełatwych zadań, jakie stawia np. Symfonia Kiesewettera.

Mieliśmy w ubiegłym tygodniu jeszcze „Wieczór pieśni" w organizacji Artosu, złożony z utworów rosyjskich i radzieckich, śpiewanych po polsku i po rosyjsku, oraz z kilku pieśni polskich. Można tym razem o tyle zgłosić do programu pretensje, że nie miał charakteru jednolitego, bo obok przeważających pieśni estradowych, których oczekiwaliśmy, znalazły się arie operowe. Te ostatnie basem ciemnym i z niemałą siłą dramatyczną odśpiewał H. Paciejewski. Natomiast pieśni estradowe wykonały M. Drewniakówna i H. Ottoczko. Czy może ulegając sugestii tamtego śpiewu czy też nie licząc się z warunkami akustycznymi niewielkiej sali Pom. Domu Sztuki śpiewały prawie ciągle pełnym, dużym mocnym głosem i nie zwracały zbytniej uwagi ani na dykcję, ani na to, że estrada stawia inne wymagania śpiewakowi niż scena operowa. W większości wykonanych pieśni nie odczuwało się pełni artystycznego przeżycia, jakby śpiewaczkom szło tylko o popis wirtuozowski, jakby im ludzka treść tych utworów była obca. A bez dbałości o właściwą interpretację poezja tych dzieł ulatnia się bez śladu nawet przy dobrych, co więcej — wybitnych walorach wokalnych śpiewaczek. Nie zawiódł natomiast akompaniator S. Urstein, jakby lepiej niż jego partnerki rozumiejąc i odczuwając treść wykonywanych utworów

M. PIĄTKIEWICZ

SPORT · SPORT · SPORT

PIŁKARZE WŁÓKNIARZA KRAKÓW W BYDGOSZCZY

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi piłkarze bydgoskiej Gwardii spotkają się na stadionie letnim, przy ul. Sportowej z Włókniarzem Kraków. Drużyna krakowska aczkolwiek zajmuje jedno z dalszych miejsc w tabeli mistrzowskiej jest zespołem niebezpiecznym, mającym na swym koncie m. in. zwycięstwo nad Kolejarzem W-wa, remis z Górnikiem Bytom i inne.

Początek meczu o godz. 11.

POJEDYNEK BOKSERÓW NA RINGU BYDGOSKIM

Pięściarze Kolejarza Bydgoszcz stoczą w nadchodzącą sobotę 24 bm. pojedynek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej z silnym zespołem grudziądzkiej Stali. Mecz ten odbędzie się w sali PZBM przy ul. Leśnej o godz. 19. Obie drużyny walczyć będą w swym najsilniejszym składzie.

Piłkarze Kolejarza Bydgoszcz wyjadą natomiast w niedzielę 25 bm. do Włocławka, gdzie w meczu o Puchar Polski zmierzą się z tamtejszą Spójnią.

KRONIKA TEATRALNA

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ICH CZWORO"

Na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej dobiegają w tej chwili końca przedstawienia sztuki Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo". Ostatnie spektakle odbędą się w czwartek 22 bm. o godz. 19, w sobotę 24 bm. o godz. 19, w niedzielę 25 bm. o godz. 15.30 i 19 oraz od poniedziałku 26 bm. do środy 28 bm. o godz. 19.

W przyszłym tygodniu odbędzie się premiera sztuki G. Mdivaniego pt. „Nowe czasy", przygotowanej przez Teatry Ziemi Pomorskiej z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

Pomorzanin: Nierozłączeni przyjaciele. (15.45, 18 i 20.15)

Polonia: Nierozłączeni przyjaciele (17 i 19).

Orzeł: Na ukraińskiej estradzie (16.45, 19)

Wolność: Daleka droga (16 18 20)

Gryf: O 6-tej wieczorem po wojnie (16.45, 19)

Bałtyk: Międzynarodowe Targi w Lipsku (16 i 18) Cztery serca (20).

Mir: Timur i jego drużyna (19)

Rozmaitości: Ludowe talenty (16—23).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 13 Al. 1 Maja 27 tel 23-14

Apteka Społeczna nr 16 Dworcowa 48. tel 24-56.

Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 19 X. do 25. X. — lek wet. Fr Melwiński. Bydg Gen Świerczewskiego 3. (tel 11-16)

Dyżur lekarza - dentysty: W Zbychorski Al 1 Maja 51 (g. 10—12)

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ BYDGOSZCZ

Czwartek: Ich czworo (godz. 19)



JERZY SIEKIERZYŃSKI w „Ich czworo"

WYSTAWY

Wystawa: Przyjaźń Polsko-Radziecka w plastyce pomorskiej.

Muzeum im. Wyczółkowskiego:

Zbiory stałe (codziennie w godz od 12 do 15 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) w dni poświąteczne nieczynne.

Wielka wystawa osiągnięć i twórczości żołnierzy Pom. Okręgu Wojskowego czynna od 9 do 20 ul Zygmunta Augusta 20a.

Biblioteka Miejska:

Pracownia Naukowa codziennie od godz. 10 do godz. 20.

Wypożyczalnia Główna: od godz. 13 do 19 w środy od godz. 11 do godz. 15.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Pomorski Dom Sztuki — Al. 1 Maja 20.

Wystawa pt „Przyjaźń Polsko - Radziecka w plastyce pomorskiej" - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz od 9—13 i od 14—16.

RADIO

Czwartek, 22 października

13.00 Operowa muzyka baletowa. 13.20 Audycja dla dzieci. 13.35 Piosenki radzieckie. 13.50 Reportaż pt „Radzieckie metody na polskich polach". 14.10 Słuchowisko dla dzieci. 17.20 Bydgoski dziennik radiowy.

Kartka z pamiętnika

Moje najmilsze wspomnienia

TEODOR KOCERKA
Zasłużony Mistrz Sportu

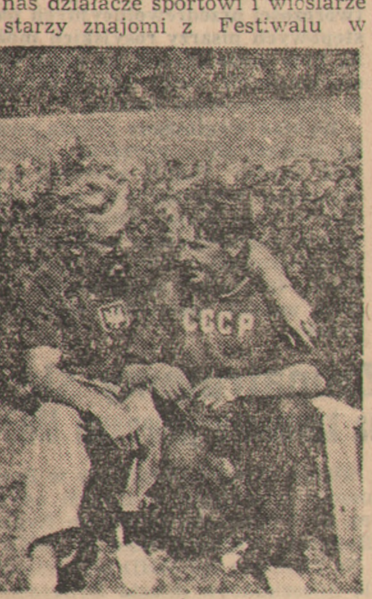
25 maja 1952 r.

Ryk silników zagłusza słowa pożegnania. Ostatnie skinienie dłoni i luksusowo wyposażony radziecki samolot pasażerski odrywa się od polskiej ziemi, unosząc z sobą naszą wioślarską ekipę. Za nami, w dole zostaje Warszawa i błękitna wstęga Wisły. A przed nami — daleka, bo wynosząca blisko 1400 km, droga do stolicy wielkiego i bratniego narodu, do Moskwy.

Uczucie nieukrywanej radości ogarnia nas wszystkich. Spełnią się ciche marzenia wielu lat, zobaczymy kraj, o którym śpiewają pieśni, chwaląc twórcze i pokojowe życie jego ludu.

Pięć godzin trwa ta najpiękniejsza z moich wszystkich podróży. Aż wreszcie na horyzoncie wystrzela w niebo złocista gwiazda nowego Uniwersytetu Moskiewskiego. Jakżeż jest piękny!... Góruje nad stolicą, jako wyraz jej wiecznej młodości i siły.

Na lotnisku pod Moskwą czekają już na nas działacze sportowi i wioślarze — starzy znajomi z Festiwalu w



Dwaj rywale — dwaj przyjaciele: Jurij Tiukałow i Teodor Kocerka.

Berlinie. Obdarzeni ogromnymi bukietami kwiatów, zarzuceni gradem pytań, stawiamy pierwsze kroki na radzieckiej ziemi.

Autokar mknie szeroką asfaltową szosą w stronę miasta. Mijamy nowo wybudowane wsie. Tutaj, niedaleko Moskwy toczyły się kilka lat temu zażarte walki. U samych bram bohaterskiego miasta stał hitlerowski faszysta wyciągając brunatną łapę po serce Kraju Rad. Ale silniejsza była miłość Ojczyzny radzieckich ludzi. Złamana została faszystowska potęga. I dzisiaj z podziwem i głęboką wdzięcznością patrzymy na ludzi i ziemię, gdzie toczył się zwycięski bój o godność i szczęście człowieka.

Pierwszy dzień w stolicy Związku Radzieckiego pozostawia na nas niezatarte wrażenia. Oczarowani jesteśmy ogromem i pięknem Moskwy.

A wieczorem spacer po ulicach miasta. Pierwsze kroki kierujemy na Plac Czerwony. Z daleka już widać, jak na czarnym niebie lśnią czerwone gwiazdy kremlowskich baszt. W oknach kremlowskiego pałacu świecą się światła, a na kopule powiewa czerwona flaga, znak że tow. Stalin pracuje.

Przed mauzoleum gromadzą się tłumy ludzi. Zbliża się godzina 21. Na głównej baszcie kuranty biją dziewiątą godzinę i w tej samej chwili z bramy wychodzi warta, która zmieni towarzyszy stojących przed mauzoleum. Z dumą patrzą moskwiczanie na idących paradowym krokiem żołnierzy. Zmienia się straż. Jak posągi nieruchomo stoją żołnierze, pełniący zaszczytną wartę u stóp mauzoleum Wodza Wielkiej Rewolucji Włodzimierza Lenina.

Wracamy do hotelu pełni nowych wrażeń, witani na każdym kroku miłym uśmiechem radzieckich ludzi.

10 czerwca 1952 r.

Zbliża się chwila powrotu do kraju. Przez trzy tygodnie pracowaliśmy razem z wioślarzami radzieckimi i węgierskimi nad podniesieniem swojego poziomu, przez trzy tygodnie korzystaliśmy z gościnności gospodarzy którzy na każdym kroku starali się uprzyjemnić nam pobyt w Moskwie. Chcąc opisać wszystkie wrażenia z tej podróży mógłbym pisać książkę. Wspaniałe przedstawienia w Teatrze Wielkim, wycieczka do wsi Gorki, gdzie spędził ostatnie chwile swojego twórczego życia wielki Lenin, złożenie wieńca i zwiedzenie mauzoleum Lenina, wystawa podarków ofiarowanych tow. Stalinowi z okazji jego 70 lat. Stereokino i wiele innych rzeczy zwiedziliśmy w tych trzech pełnych wrażeń tygodniach.

Najprzyjemniejszym jednak dla mnie było zapoznanie się z Jurą Tiukałowem, mistrzem ZSRR w jedynkach. Polubiliśmy się bardzo i zostaliśmy szczerymi przyjaciółmi. Jura był wesołym i sympatycznym chłopcem. Nie było w nim ani krzty zarozumiałości, lecz zawsze skromny i życzliwy, stał się dla mnie przykładem twardej pełnej wyrzeczeń pracy, przykładem wysokiego wyrobienia sportowego, przykładem zdrowej sportowej ambicji, która poparta rzetelnym treningiem prowadzi do wspaniałych sukcesów. I ta właśnie przyjaźń była najmilszą pamiątką przywiezioną z gościnnej Moskwy.

*

Mijają lata. Z minionych dni zostają czasem tylko wspomnienia, do których człowiek w myślach powraca. I moja myśl wraca raz po raz w mury moskiewskiego grodu. Wspominam przeżyte w nim dni, wspominam starych, dobrych przyjaciół, z którymi nieraz spotykaliśmy się i jeszcze spotykać będziemy w szlachetnej walce sportowej. Kiedykolwiek i gdziekolwiek spotkam uśmiechniętych chłopców w granatowych dressach z białymi literami „CCCP" na piersiach jestem zawsze pewien, że spotkałem szczerych i życzliwych przyjaciół, zdolnych do wielkich czynów, wiernych w przyjaźni.

Wiedeńska szkoła na moskiewskim boisku nie uchroniła Rapidu od porażki

Spotkanie piłkarskie mistrza ZSRR — moskiewskiego Spartaka z czołową drużyna austriacka wiedeńskim Rapidem, zakończone — jak już podawaliśmy — zwycięstwem Spartaka 4:0 (3:0) wywołało w Moskwie wielkie zainteresowanie. Punktualnie o godz. 20.00 czasu moskiewskiego (mecz rozegrano przy świetle elektrycznym) wybiegły na stadion obie drużyny witane gorącymi oklaskami. W imieniu sportowców radzieckich powitał piłkarzy austriackich zasłużony mistrz sportu Granatin. W odpowiedzi kierownik drużyny gości dr Lang wyraził przekonanie, że pobyt sportowców austriackich w ZSRR przyczyni się do zacieśnienia kontaktów sportowych między ZSRR i Austrią.

Po odegraniu hymnów państwowych i wręczeniu gościom wiązanek kwiatów rozpoczęto zawody.

Mecz rozpoczął się silnymi atakami Spartaka i już w 5 min. gospodarze prowadzą 1:0 ze strzału lewoskrzydłowego Iliina. Następuje krótki okres przewagi Rapidu, a jeden z groźnych strzałów środkowego napastnika Rapidu — Diensta, broni pięknie bramkarz Spartaka Iwanow. Spartakowcy odpowiadają znowu gwałtownymi atakami i w 24 min. prawoskrzydłowy Paramonow strzela drugą bramkę, a w pięć minut później ten sam zawodnik z podania Simoniana podwyższa wynik na 3:0.

Po przerwie Spartak jest znowu w ataku, zdobywając teren długimi podaniami i przerzutami na skrzydła, podczas gdy Rapid gra starą wiedeńską szkołą — krótkimi podaniami dołem. W 19 min. drugiej połowy pada ostatnia bramka meczu: Simonian mija obrońcę i wybiegającego bramkarza i „wjeżdża" z piłką do bramki Rapidu. Wynik 4:0 nie ulega już zmianie.

Mistrzowie motorów

Ostatnie zawody motorowe o mistrzostwo Polski, rozegrane w niedzielę w Bytomiu wyłoniły ostatecznie mistrzów i wicemistrzów Polski na rok 1953. W poszczególnych kategoriach maszyn tytuły mistrzowskie zdobyli:

125 ccm — 1) Stroiński (Unia Poznań), 2) Jankowski (CWKS).
250 ccm — 1) Kanas (OWKS Kraków), 2) Kupczyk (CWKS).
350 ccm — 1) Mieloch (Unia Poznań), 2) Jankowski (CWKS).
Ponad 350 ccm — 1) Markowski (Budowlani W-wa), 2) Dąbrowski (Budowlani Gdańsk).

Nikkinen 78,26 w oszczepie

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Lahti — Fin Nikkinen uzyskał w rzucie oszczepem 78,26 m. Jest to trzeci tegoroczny wynik na świecie po Heldzie i Sidle.

Kriwonosow pobił rekordzistę świata

W miastach szwedzkich Upsali i Orebro odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników ZSRR. W Orebro wystąpili również lekkoatleci Norwegii, zaś w Upsali — Finowie. Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne (zimno i silny wiatr) osiągnięto na ogół słabsze wyniki.

Niespodzianką zawodów w Orebro była porażka rekordzisty świata w rzucie młotem Strandli (Norwegia) z Kriwonosowem (ZSRR). Zawodnik radziecki osiągnął 58,86 m, zaś Strandli — 58,10. Ze Szwedów najlepiej wypadła zawodniczka Larkin, uzyskując w skoku wzwyż 161, co jest nowym rekordem Szwecji. Konkurencję tę wygrała Czudina (ZSRR) tym samym wynikiem.

W rzucie oszczepem zwyciężył Kuźniecow — 69,74 przed Daniellsenem (Norwegia) — 63,35. Pchnięcie kulą kobiet wygrała rekordzistka świata Zybina — 15,37.

Na zawodach w Upsali wszystkie pierwsze miejsca zajęli zawodnicy radzieccy. Na czoło wyników wybija się doskonały rezultat Kuca w biegu na 3000 m. Doskonały długodystansowiec radziecki wynikiem 8:10,8 min. ustanowił rekord ZSRR.

Grigałka wygrał w kuli — 16,74 m i dysk — 50,45 m, Suchariew 200 m — 22,3, a Cybulenko rzut oszczepem — 73,80.

Konkurs czytelniczy

»Czy znasz literaturę radziecką?«

A oto dalsze zadanie konkursowe:

11) Syn rybaka
12) Szpak ptak wiosenny
13) Chorągwie na wieżach
14) Czuszima
15) W okopach Stalingradu

Do kartki z nazwiskami autorów powyższych książek i ewentualnie tytułami innych dzieł tych autorów, należy dolepić kupon konkursowy nr 3 i przechować ją do chwili ukończenia konkursu.

Przypominamy, że ostatnie zadanie konkursowe ukaże się w numerze niedzielnym.

KUPON KONKURSOWY nr 3

Imię . . . . .
Nazwisko . . . . .
Zawód . . . . .
Dokładny adres . . . . .
. . . .
. . . .

TABELA WYGRANYCH 8 Krajowej Loterii Pieniężnej

3 dzień ciągnienia II rzutu 8 K.L.P. 20.X.53 r.

Wygrana 40.000 zł padła na Nr 55855.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 60761 68008.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 16426 33664 44896 81540.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 18154, 19613 53653 74237 74516 83456 90521 94862 101377 114940 118611 118777.

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 8728 22699 26788 28072 42431 46513 47840 55840 64374 65340 85243 100425 100444 103800 107229 110063 111843 113589.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 4759 9664 11803 17957 19311 19698 24965 25919 32008 32764 33110 33463 34959 37994 38845 39954 45007 49798 49805 52369 52735 53165 57728 60195 62426 65267 66811 68795 69736 77282 83661 83930 84356 88177 88243 92512 93301 93480 93714 94379 94688 97839 97884 98532 100406 111624 114080 115061 119630.

RADIO

WARSZAWA II
Czwartek 22 październ.

11.05 Słuchowisko Krystyny Królikowskiej pt. „Nie zabraknie nikogo.— Bdg. 12.04 Dziennik południowy. 12.10 Radziecka muzyka ludowa 12.45 Audycja dla wsi. 14.30 Audycja słowno-muz. dla klas VI pt. „Opowieść o starej Korwecie". 15.00 Fuczik—Marinarella. 15.09 Komunikat o stanie wód 15.10 „O ósmej wieczorem" — opowiadanie Jerzego Grygolunasa. 15.30 Audycja słowno-muz dla dzieci pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki 16.00 „Swojskie melodie" w wyk zespołu harmonistów 16.20 Utwory Reinholda Gliera. 16.45 Pogad. sport., 17.00 Wiadomości popołudniowe 18.45 Chaminade — „Jesień" w wyk. pianisty Mark Hamburga. 18.50 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Dla każdego coś miłego 20.58 stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny 21.26 Wiadomości sportowe. 21.32 „Słowniczek muzyczny". 22.00 „Wójt Wolborski" — 10 odc. pow. Anny Kowalskiej 22.20 Z cyklu „Symfonie Dworzaka" Symfonia nr 5 op. 98 „Z nowego świata". 23.10 Muzyka operowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

REDAGUJE KOLEGIUM. WYDAWCA: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" DRUK: RSW „PRASA" Bydgoszcz. Czerwonej Armii 18/20 — Naczelny redaktor — 24-29 Zastępca naczelnego redaktora sekretariat redakcji oraz działy: ekonomiczny wiejski — 33-41 i 33-42. Działy: miejski kultury, oświaty i sportowy—48-56. Działy: terenowy oraz listów i interwencji — 19-07. Redakcja nocna — 19-07, 33-41 lub 33-42 Dział ogłoszeń — 48-08 Drukarnia nr 2 — 18-99

Papier druku gazet. rot mat. kl. VII. 50 g 94 cm E-4-27443

AG-250 ZAWODZI

66)



„Jastrząb" zaklął ordynarnie — w gabinecie nie było modelu wynalazku Kreszkowicza. Nie było również planów konstrukcyjnych.

Obaj spojrzeli na siebie, szukając w tym spojrzeniu odpowiedzi.

Ostrożnie wycofali się z willi, zacierając starannie wszelkie przypuszczalne ślady.

„Jastrząb" podwiózł Bolicza pod jego mieszkanie i poszedł z nim na górę.

Długo omawiali najbliższe posunięcia. Wstawał już świt, a oni jeszcze rozmawiali. Wreszcie „Jastrząb" pożegnał Bolicza.

Przed Boliczem stało ciężkie zadanie — dowiedzieć się od Barbary o dalszych losach wynalazku jej ojca, a przede wszystkim o miejscu, gdzie znajdują się plany konstrukcyjne.

Bolicz rzucił się w ubraniu na łóżko, aby się trochę przespać. Musiał wypocząć, gdyż należało jeszcze obmyśleć plan postępowania z Barbarą, a poza tym wymusić na Kowalskim, aby szybciej dostarczył niezbędne dane o produkcji Stoczni.

Minęły może z dwie godziny, gdy obudziło go silne pukanie do drzwi.

(C. d. n.)